PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — WTOREK 23 WRZEŚNIA 1947 ROKU — NR. 262 (837)

Codzienny konkurs premiowy „Głosu"

CZYTELNICY!

Nie trzeba gromadzić kilkudziesięciu kuponów!

WYSTARCZY WYCIĄĆ NASZ KUPON PREMIOWY zamieszczony obok, wypełnić czytelnie i przesłać do Redakcji naszego pisma w ciągu trzech dni.

Już w piątek dowiemy się, kto wygrał PIECYK ELEKTRYCZNY.

Jutro zamieścimy KUPON NA SUKIENKĘ WEŁNIANĄ DZIEWCZĘCĄ.

KUPON PREMIOWY z dnia 23. IX. 1947 r. PIECYK ELEKTRYCZNY z firmy T. Grodzki Łódź. Andrzeja 7

Imię i nazwisko ______

Adres ______

Zakład pracy ______

Wyciąć i przesłać do redakcji „Głosu", Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

Dodatkowy plan inwestycyjny

na rok bieżący – uchwalony został przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

2,4 miliarda zł. na budowę domów robotniczych

WARSZAWA PAP Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wykorzystując ustawowe uprawnienia rządu do podnoszenia planu inwestycyjnego w ramach 10 proc, globalnej sumy planu uchwalił plan inwestycyjny na rok 1947, **na kwotę 7.334.905 tys. zł. Celem tego dodatkowego planu jest zapewnienie pełnej realizacji wszystkich ważniejszych inwestycji, objętych planem na rok bieżący oraz wykonanie niektórych dodatkowych inwestycji gospodarczych.**

W szczególności zadaniem planu dodatkowego jest dostarczenie **uzupełniających środków finansowych w tych dziedzinach inwestycji, w których wzrost cen na pewne artykuły inwestycyjne uniemożliwił pełne wykonanie planu w ramach dotychczasowych kredytów — oraz realizowanie tych inwestycji, których konieczność wykonania jeszcze w roku bieżącym ujawniona została już po opracowaniu zasadniczego planu na rok 1947.**

Z uchwalonych kredytów dodatkowych: **3.435 milionów zł. przewidziane zostało dla** Ministerstwa Odbudowy, z czego **2.400 milionów zł. na budownictwo mieszkaniowe dla robotników przemysłowych, 436 milion. zł. na odbudowę Warszawy i 250 miln. zł. na odbudowę zagród wiejskich, 2.542 mil. zł. przewidziane zostało dla Ministerstwa Komunikacji, z czego 1.487 mil zł. na inwestycje kolejowe i 400 mil zł. na odbudowę mostów drogowych, 700 mil. zł. dla Ministerstwa Rolnictwa, z czego 600 mil. zł. na akcję likwidacji odłogów, 300 mil. zł. dla Ministerstwa** Poczt i Telegrafów itd.

Jednocześnie Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów upoważnił ministra przemysłu i handlu do dokonywania przesunięć kredytów w ramach planu inwestycyjnego tegoż ministerstwa, celem pełnego wyzyskania posiadanych środków na wykonanie robót inwestycyjnych, objętych planem.



W ostatnim czasie władze brytyjskie wykryły szereg wypadków szmuglowania artykułów spożywczych i... papierosów z Anglii do Niemiec — **„z wielką szkodą dla rynku brytyjskiego."** Na ilustracji — żołnierz angielski na czarnym rynku w Hamburgu — sprzedający Niemcom tak poszukiwane w Anglii „Chesterfieldy" i „Morrisony".

Pochód Holendrów zahamowany

LONDYN (obsł. wł.) — Agencja Reutera podaje z Batawii tekst komunikatu indonezyjskiej armii republikańskiej z dnia 21 września.

Wojska holenderskie, atakujące na froncie w środkowej części Jawy, natknęły się na pole minowe, przy czym 8 Holendrów zostało zabitych a 37 odniosło rany i jeden czołg uległ zniszczeniu. Oddziały republikańskie odebrały ważne pozycje strategiczne na północ od Poerbolinggo, w środkowej części Jawy. Wojska holenderskie rozwijają działalność na zachód od Surabaja na północnym wschodzie Jawy. Pochód wojsk holenderskich uległ jednak w ostatnich dniach zahamowaniu.

Socjaliści przeciw Ramadierowi

PARYŻ PAP. — Komitet wykonawczy oddziału francuskiej partii socjalistycznej (SFIO) w departamencie dolnej Loary, na posiedzeniu w Nantes uchwalił rezolucję, w której **domaga się wykluczenia premiera Ramadier** z partii socjalistycznej za **„stałe wyłamywanie się z pod dyscypliny partyjnej i niedotrzymywanie zobowiązań powziętych wobec partii."**

Rada Bezpieczeństwa zbiera się jutro

NOWY JORK PAP. — W środę odbędzie się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. **Na porządku dziennym znajduje się sprawa nominacji gubernatora Triestu i rozpatrzenie wniosków Włoch i Finlandii o przyjęcie ich w poczet członków ONZ.**

Prośba o dolary dla Niemiec

Uczestnicy konferencji paryskiej uwzględnili życzenia Marshalla w sprawie odbudowy Niemieć Zachodnich

PARYJ (obsł. wł.) — W Paryżu opublikowano sprawozdanie konferencji państw, określające ich potrzeby gospodarcze oraz rozmiary niezbędnej pomocy amerykańskiej. Sprawozdanie to nie ma charakteru ostatecznego, gdyż wobec nieosiągnięcia pełnego porozumienia w wielu sprawach — zajdzie potrzeba prowadzenia dalszych rokowań. Zapowiedziano więc we wstępie, że w przyszłości ogłoszone zostaną prawdopodobnie dodatkowe sprawozdania.

Opublikowany dokument zawiera przegląd potrzeb gospodarczych państw, oraz *plan ich odbudowy gospodarczej przy pomocy Stanów Zjednoczonych. Przewiduje on utworzenie wspólnej organizacji, której zadaniem będzie sprawowanie nadzoru nad realizacją planu.*

Należy podkreślić, że sprawozdanie uwzględnia *potrzeby nie tylko 1 państw, uczestniczących w naradach* paryskich lecz przede wszystkim *potrzeby Niemiec zachodnich, które w ogólnym planie potraktowane zostały narówni z innymi krajami. Łączne potrzeby 16-tu państw oraz Niemiec zachodnich w ciągu najbliższych czterech lat ustalone zostały w wysokości 25 miliardów 440 milonów dolarów.* W roku 1951 autorzy sprawozdania spodziewają się gospodarczego usamodzielnienia uczestników konferencji. W tym celu opracowano zasady planu czteroletniego, obliczonego na podwyższenie produkcji rolnej i przemysłowej oraz na zwiększenie wydobycia surowców. *„Wysiłek państw, uczestniczących w konferencji, oraz Niemiec zachodnich — czytamy w sprawozdaniu — obejmie podstawowe gałęzie rolnictwa, przemysłu i transportu".*

Równocześnie w sprawozdaniu podkreślono, że *program odbudowy 1(państw i Niemiec zachodnich ma się opierać na zasadzie nieskrępowanej inicjatywy prywatnej, co oznacza przyjęcie amerykańskiego punktu widzenia w sprawie nacjonalizacji.*

Dokument podpisany przez uczestników konferencji został specjalnym samolotem przesłany do USA. *Minister Marshall bezpośrednio po otrzymaniu sprawozdania udał się do Waszyngtonu, aby przedstawić prezydentowi Trumanowi PROŚBĘ UCZESTNIKÓW KONFERENCJI PARYSKIEJ.*

Sophulis tworzy gwardię SS

50 tysięcy „czarnych gwardzistów" — uzbrojonych przez USA – ma rozpocząć walkę z powstańcami

BELGRAD (obsł. wł.) — Jak donoszą z Aten, rząd grecki postanowił powołać pod broń wszystkich mężczyzn w wieku 35 i 34 lat celem utworzenia tak zwanej **„nowej gwardii narodowej" na wzór hitlerowskich formacji SS.** Gwardia narodowa ma liczyć ogółem **50 tysięcy żołnierzy.** Będzie ona przydzielona ministerstwu bezpieczeństwa, ale pozostawać ma przy tym pod rozkazami Sztabu Generalnego. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zapowiedział, iż rząd amerykański **przyśle w najbliższym czasie uzbrojenie dla tej nowej formacji wojskowej.**

Dzięki powstaniu „gwardii narodowej" liczebność rządowych wojsk greckich wzrośnie do 200 tysięcy żołnierzy.

Truman konferuje z Marshallem

NOWY JORK PAP. — W niedzielę wieczorem sekretarz stanu Marshall udał się do Waszyngtonu dla odbycia narad z prezydentem Trumanem. Da narad Trumana z Marshallem i z innymi członkami gabinetu przywiązuje się wielką wagę.

Według dobrze poinformowanych źródeł, główne tematy tych narad są następujące: *1) nadzwyczajna sesja kongresu, 2) czy pomoc dla Europy należy uwarunkować przywróceniem w USA kontroli cen i wprowadzeniem programu dobrowolnego ograniczenia konsumcji żywności, 3) ustalenie dalszej strategii USA w związku z ostatnią mową radzieckiego wiceministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego na sesji ONZ.*

Wygrane

w codziennym konkursie „Głosu"

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86, III piętro — została wylosowana kolejna premia naszego codziennego konkursu z dn. 20 września rb.

APARAT FOTOGRAFICZNY

wygrała ob. Wesołowska Sylwia, zam. w Łodzi ul. Tuszyńska 10, pracownica Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Ob. Wesołowska proszona jest o zgłoszenie się w naszej redakcji w godzinach od 14 — 18 po południu.

Interesy pokoju i bezpieczeństwa

mają dobrych obrońców na sesji generalnej ONZ

MOSKWA PAP. Wiktorow, komentując w „Prawdzie" przemówienia Marshalla i Wyszyńskiego na sesji ONZ upatruje w nich **przejawy dwóch przeciwstawnych metod polityki międzynarodowej**, scharakteryzowanych już w roku bież. przez ministra Mołotowa. Jedna metoda, to metoda **„gwałtu i dyktanda, która nie gardzi żadnymi środkami presji na najsłabsze państwa".** Druga — **to metoda współpracy demokratycznej, oparta na zasadzie równouprawnienia i poszanowania interesów wszystkich państw — wielkich i małych.**

Mowę Marshalla „Prawda" charakteryzuje **jako otwartą proklamację pierwszej metody.** Wyszyński zaś— jak pisze dziennik — **bronił zasady współpracy demokratycznej, a jednocześnie jego mowa była druzgocącym ciosem dla podżegaczy wojennych.**

Wiktorow oświadcza, że podczas gdy Marshall całkowicie gołosłownie starał się obciążyć Związek Radziecki odpowiedzialnością za niepowodzenie w rokowaniach międzynarodowych, **mowa Wyszyńskiego obfitowała w ogromny i konkretny materiał faktyczny i zawierała niezaprzeczalne argumenty, demaskujące manewry polityki amerykańskiej, która sabotuje uchwały ONZ o redukcji zbrojeń.**

„Prawda" zwraca uwagę, że argumenty Marshalla o niemożności realizacji tej uchwały ONZ wcześniej, nim wytworzy się zaufanie międzynarodowe przypominają **tradycje smutnej pamięci Ligi Narodów:** „Wtedy również przeciwnicy redukcji zbrojeń żądali uprzednio „ustalenia zaufania", jak gdyby nie rozumieli, że **właśnie redukcja zbrojeń i zaprzestanie wyścigu zbrojeń jest najlepszym sposobem wzmocnienia zaufania międzynarodowego".**

„Izwiestia" zaznaczają,, iż głośne biadania z powodu „kryzysu i bezsilności ONZ", które stały się modne w wielu kołach europejskich i amerykańskich, mają na celu z jednej strony przygotować grunt dla wykorzystania ONZ jako narzędzia polityki USA, a z drugiej strony usprawiedliwić próby ominięcia ONZ i prowadzenia polityki za jej plecami, czego dobitną ilustracją są chociażby **Doktryna Trumana i plan Marshalla.**

Jak pisze dziennik, **„Już pierwsze dni sesji ONZ wykazały, że wojna dyplomatyczna, wypowiedziana z hukiem przez delegację amerykańską, bynajmniej nie stała się łatwym pochodem zdobywczym.**

Interesy pokoju i bezpieczeństwa mają bowiem wielu zdecydowanych obrońców, w pierwszym rzędzie w osobach przedstawicieli ZSRR".

Niepożądani goście w Libanie

MOSKWA (obsł. wł.) — Jak donosi z Bagdadu agencja TASS, do Libanu *przybyła amerykańska misja wojskowa*, w skład której wchodzi 7 oficerów armii amerykańskiej. Szereg dzienników domaga się od rządu *opublikowania komunikatu oficjalnego, wyjaśniającego cele przybycia misji.*

Prasa libańska pisze, że *w chwili obecnej, gdy imperialiści amerykańscy wszczęli ofensywę, zmierzającą do opanowania świata", przybycie misji amerykańskiej do Libanu musi wzbudzić zaniepokojenie* w libańskich masach ludowych.

Kurt Schumacher leci do USA

LONDYN PAP. — Przywódca socjal - demokratów niemieckich dr. Kurt Schumacher odleciał z lotniska londyńskiego do Stanów Zjednoczonych, dokąd *został zaproszony na kongres Amerykańskiej Federacji Pracy w San Francisco.* W niedzielę po południu Schumacher udał się najpierw do Frankfurtu samolotem Roberta Murphy'ego, doradcy politycznego gen. Clay'a, stamtąd zaś przybył do Londynu.

W Stanach Zjednoczonych Schumacher ma również zwiedzić Nowy Jork i inne miasta oraz *nawiązać kontakt osobisty z „działaczami" amerykańskimi.*

Ofiary cyklonu na Florydzie

NOWY JORK PAP. — Według ostatnich obliczeń, cyklon, który nawiedził Florydę, Luizjanę i rejon Missisipi, *spowodował śmierć 56 osób.* Przeszło 100 zaginionych dotychczas nie odszukano. Liczba rannych nie da się określić. Wiadomo jednak, że *w jednym tylko miasteczku było przeszło 600 rannych.*

Członkowie kongresu USA w Warszawie

zapoznali się ze zniszczeniami stolicy Polski, dokonanymi przez Niemców

WARSZAWA PAP. W dniu 21 bm. przybyła do Warszawy 9-osobowa grupa kongresmanów amerykańskich. Przybyli stanowią komisję spraw zagranicznych kongresu i podróżują po Europie dla zbadania działalności propagandowej placówek amerykańskich. W skład bawiącej w Warszawie grupy wchodzą: senatorowie — B.B. Hickenlooper (republikanin), Carl A. Hatch (demokrata) i Alben B. Barkley (demokr) oraz członkowie izby reprezentantów USA — Carl Mundt (republ.), M. Mansfield (dem.), T. S. Gordon (demokrata, reprezentant stanu Illinois, z pochodzenia Polak, który bawił z wizytą w Polsce przed dwoma laty) W. Smith (republ.), T. Jarmas (dem.) i W. H. Judd (republ.).

Bezpośrednio po przybyciu do Warszawy goście amerykańscy zwiedzili stolicę, stwierdzając jednogłośnie iż **jakkolwiek słyszeli dużo o zniszczeniach, to jednak bezpośrednie zetknięcie się z ruinami przekracza wszelkie o nich wyobrażenie.**

Kongresmani amerykańscy wyrazili opinię, iż aby przekonać się o rozmiarach i straszliwości ruin Warszawy — **trzeba je zobaczyć na własne oczy.**

W drugim dniu pobytu w Warszawie, dnia 22 bm. goście amerykańscy przyjęci zostali przez marszałka Sejmu R. P. Kowalskiego, a następnie przez wiceministra spraw zagranicznych Leszczyckiego.

Tegoż dnia w godzinach popołudniowych ambasador USA w Warszawie p. Stanton Griffis wydał dla gości przyjęcie, w którym ze strony polskiej wzięli udział: wicemarszałek Sejmu R.P. Barcikowski, wicemin. przem. i handlu Rumiński, min. pełnomocny Grosz i wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Po przyjęciu u ambasadora przedstawiciele kongresu amerykańskiego odlecieli do Berlina.

Światowy niedobór zboża

będzie wyrównany dopiero w roku 1948

PARYŻ PAP. — Dyrektor generalny Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) sir John Boyd Orr oświadczył na zgromadzeniu ośrodka informacyjnego w Paryżu, że *na świecie da się odczuć brak zboża do czasu zwiezienia urodzaju roku 1948.* Dla utrzymania racji żywnościowych na poziomie ub. zimy, potrzebny jest import o 9 milionów ton zboża większy, niż wynosi ilość zboża przeznaczona na eksport w państwach eksportujących zboże. FAO walczy z trudnościami finansowymi po likwidacji UNRRA, przejęła sama bowiem obowiązki UNRRA, nie otrzymuje jednak pomocy ani w zbożu, ani w traktorach. FAO zwróciła się telegraficznie do Banku i Funduszu Międzynarodowego z prośbą o poparcie finansowe planu walki z głodem w krajach dotkniętych zniszczeniami wojennymi.

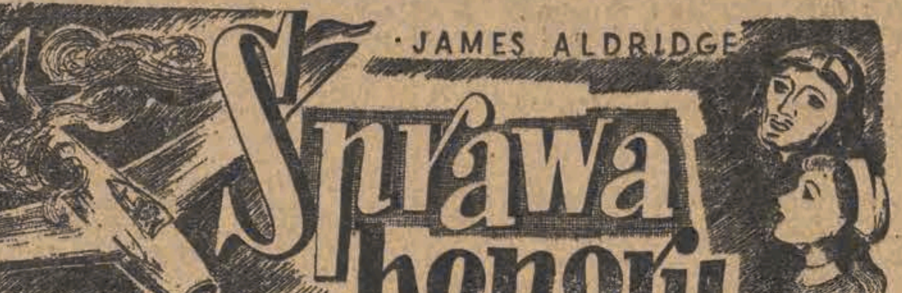
Wspólne obrady ZWM i OMTUR

z terenu Łodzi i województwa

Dnia 21 bm. odbył się w Łodzi pierwszy wspólny zjazd członków — aktywistów Związku Walki Młodych i OM TUR z terenu Łodzi i województwa łódzkiego. Zjazd poświęcony był zagadnieniom związanym z realizacją umowy o współpracy zawartej ostatnio przez kierownictwo obu młodzieżowych organizacji robotniczych. Po powitaniu zjazdu przez sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR tow. Minora i sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PPS tow. Wachowicza, przewodniczący Zarządu Głównego ZWM Kowalski, wygłosił obszerny referat, w którym omówił charakter umowy zawartej między obu organizacjami, podkreślając jej doniosłe znaczenie dla dalszej konsolidacji ruchu robotniczego w Polsce.

Wiceprzewodniczący Komitetu Centralnego OM TUR Kaczmarek stwierdził w swym przemówieniu, że nowy etap współpracy między ZWM i OM TUR wyrasta z doświadczeń ruchu robotniczego w skali światowej oraz z praktyki jednolitego frontu klasy robotniczej w Polsce. Na zakończenie mówca zaapelował do członków obu organizacji młodzieżowych o pogłębienie wzajemnej współpracy i o konsekwentną realizację zbliżenia ideologicznego między członkami ZWM i OM TUR.

W dyskusji, która wywiązała się w dalszym toku obrad, wzięli żywy udział aktywiści obu organizacji młodzieżowych, zapewniając, że rezultatem współpracy i wzajemnego zbliżenia będzie dalszy, potężny rozwój obu organizacji. Na zakończenie obrad zebrani uchwalili wspólną rezolucję, w której wzywają wszystkie ogniwa ZWM i OM TUR do realizacji umowy o współpracy.



68

— Czy będziecie brać ślub? — zapytał jeszcze.

— Tak.

— Życzę dużo szczęścia.

— Dziękuję serdecznie — odpowiedziała Helena.

— Żegnam pana, Inglizi! — zwrócił się Grek wprost do Quella.

Uścisnęli sobie jeszcze raz ręce. Auto ruszyło z miejsca.

— Żegnam — krzyknął jeszcze raz Quell.

Długo patrzał na drobną sylwetkę Greka, który machał im w ślad ręką.

Szofer zatrzymał maszynę przy szkole, nad którą powiewała flaga. Przy wejściu stało dwóch wartowników uzbrojonych w automaty. Odnieśli się do Quella dość podejrzliwie. Istotnie, jego wygląd nie wzbudzał zbytniego zaufania. Nie pozwolili Helenie wejść do sztabu razem z Quellem.

— Przepuśćcie ją ze mną — poprosił Quell, pokazując swoje zniszczone dokumenty.

— Nie możemy. Mamy ścisły rozkaz.

— Poczekaj tu — zwrócił się do Heleny. — Przyślę kogoś po ciebie.

— Tylko prędzej — powiedziała.

Sama zresztą rozumiała, że wygląda nieszczególnie. Podarte ubranie, zdeptane pantofle, gołe nogi, brudna twarz i ręce, rozczochrane włosy...

Quel zapytał, jak przejść do gabinetu dowódcy. Wszedł do małej poczekalni. Sekretarz dowódcy podniósł się z miejsca.

— Muszę zobaczyć się z dowódcą — powiedział Quell.

— Jest zajęty — rzekł sekretarz.

— Więc wejdę bez zameldowania — powiedział stanowczo.

Dowódca rozmawiał z kimś telefonicznie. Przy biurku siedział jakiś major lotnictwa, który ze zdziwieniem spojrzał na przybysza.

— Najmocniej przepraszam, że wchodzę bez zameldowania — zwrócił się Quell do dowódcy. Ten patrzył na niego szeroko otwartymi oczyma.

— To przecież Quell! — wykrzyknął. — Mój Boże!...

— Dopiero wróciłem — ciągnął dalej Quell.

— Byliśmy pewni, że pan zginął. Do diaska, jestem niezmiernie rad, iż pana widzę.

Dowódca poklepał Quella po ramieniu.

— Proszę powiedzieć sekretarzowi, aby kazał przepuścić tu towarzyszącą mi kobietę, która czeka na dole.

— Już się robi.

Dowódca zawołał sekretarza.

— Moja narzeczona czeka na dole. Proszę zarządzić, aby ją wpuszczono.

— Potrzebna jest przepustka.

— Wydajcie i podpiszcie ją natychmiast. — rozkazał dowódca. — A teraz, proszę opowiadać. Co z pańską twarzą? Wygląda pan nieszczególnie.

— To nic. Wszystko w porządku. — rzekł Quell. — Najważniejsze, co z eskadra?

— To co z niej pozostało, znajduje się w Glifadzie. Ależ Hacky będzie uszczęśliwiony!

Dowódca zapoznał go z majorem, który jak się okazało, był oficerem wywiadu.

— Hacky po prostu zwariował z rozpaczy, gdy dowiedział się, że pana strącono. — opowiadał dowódca. — Opowiadano mi, iż chciał natychmiast lecieć, aby pana odszukać.

— Znaleźli go na lotnisku, gdzie chodził z nikim nie rozmawiając. Jak pan tu trafił?

Quell opowiedział wszystko w kilku słowach.

— Tap też będzie tu — dodał, — znaleźliśmy go w Janinie.

— Chciałem posłać po niego, ale straciliśmy wszystkie „Blennheimy".

— A kto pozostał z naszej eskadry?

— Zostali tylko Hacky, młody Fin i sierżant Crowter. Czort wie, co tu się działo. Trzeba było zrezygnować z lotów. Nie mogli sobie dać rady z „Messerschmittami"...

— A co się dzieje teraz?

— Prędko wszystko się skończy. — zupełnie spokojnie oznajmił dowódca. — Nas tak mało, że to już nie wojna, ale po prostu rzeź.

(D. c. n.)

Gorzka strawa z cudzego garnka

Nie chcemy pomocy za cenę suwerenności

Dolarowe drogi wiodą państwa do niepokoju i zamętu

Wyraz „suwerenność" oznacza całkowitą niezależność państwową od obcych czynników. Najczęściej jednak, wymawiając to słowo mamy na myśli przede wszystkim suwerenność polityczną, zapominając niejednokrotnie o tym, że polityczna suwerenność państwowa nie może istnieć *bez suwerenności gospodarczej.*

W powojennej, zniszczonej przez najazd hord hitlerowskich Europie sprawa ta staje szczególnie wyraziście. Przeżywająca okres ostrego kryzysu Francja, podobnie jak i Włochy wypróbowały na własnej skórze, co kosztuje obca pomoc, udzielana z myślą *o własnych, politycznych i gospodarczych celach.*

Rząd Stanów Zjednoczonych przez cofnięcie pomocy pounrrowskiej dla Polski, nie tylko nam wyrządził szkodę. W ramach tej pomocy Polska mogła otrzymać np. nowoczesny sprzęt górniczy. Sprzęt ten pozwoliłby nam na jeszcze wydatniejszą produkcję węgla. Polski węgiel bowiem, jak wiadomo, jest jednym z ważnych czynników odbudowy Europy.

Wszystko to świadczy, że bynajmniej nie pomoc gospodarcza dla Europy jest zasadniczym *celem kapitalistów amerykańskich.* Ich machinacje we Włoszech i w Grecji drogo kosztują te narody.

Kapitaliści francuscy, ściśle związani z finansjerą amerykańską, sabotują politykę reform społecznych i wewnętrznego odrodzenia Francji, których orędowniczką jest francuska klasa robotnicza. Skutki uległości rządu Ramadier'a wobec dyktatu „dolarowego" to — 200 gramów chleba dziennie na obywatela, demonstracje i strajki oraz *zamęt i niepewność jutra.*

Ciężki zawód przeżyła i Anglia, krocząc dotąd drogą dolarową. Pożyczka amerykańska uzyskana za cenę wstrzymania reform społecznych, została całkowicie zużyta, a kraj mimo to stoi obecnie na progu gospodarczego chaosu.

Odmowa pomocy narodom, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej idzie w parze z gwałtownym i gorączkowym krzątaniem się Anglosasów *dokoła sprawy odbudowy Niemiec.* Nie jest dla nikogo tajemnicą, że zadanie odbudowy przemysłowego potencjału niemieckiego, koła finansowe Stanów Zjednoczonych uważają za główne.

Oznacza to *wzmacnianie hydry niemieckiej,* a więc i zagrożenie pokoju. Jest to widoczne na pierwszy rzut oka, jak widoczne jest, że niebezpieczeństwo to jest skierowane przeciwko narodom słowiańskim, w pierwszym rzędzie — przeciwko Polsce.

Strawa z obcego karnka okazała się gorzka i dla Francji, i dla Włoch, i dla Grecji i Anglii, mimo, że kazano za nią drogo płacić. Strawa ta okazała się w wypadku Grecji — po prostu *zatrutą.*

Polska po wojnie minionej stanęła wobec ciężkiego zadania odbudowy całokształtu swej gospodarki narodowej. Polska może jak żaden inny kraj na świecie potrzebuje pomocy. Ale jednocześnie *Polska nie może i nie chce za udzieloną pomoc płacić umniejszaniem swej suwerenności,* nie może sprzedawać za dolary tego, co zostało uzyskane przez krew i śmierć milionów męczenników hitlerowskich kaźni i poległych w walce, w walce o tę suwerenność, żołnierzy.

Polska oparła plan swej odbudowy na wysiłku całego narodu. Zwycięstwo demokracji ludowej i wielkie reformy gospodarcze umożliwiły nam stworzenie *Trzyletniego Planu Odbudowy,* planu, którego naczelnym zadaniem jest — przez odbudowę naszej gospodarki podniesienie stopy życiowej mas pracujących i zabezpieczenie kraju przed niemiecką inwazją. Polski plan gospodarczy nie kształtuje ekonomiki i życia politycznego kraju według życzeń i dyrektyw obcych kapitalistów. Plan ten służy jedynie interesom narodu, jego *całkowitej, wszechstronej suwerenności.*

I fakt podjęcia przez Polskę samodzielnego wysiłku w dziedzinie odbudowy coraz częściej znajduje ocenę właściwą nawet wśród niezbyt nam życzliwych obserwatorów. Coraz częściej mówi z uznaniem o osiągnięciach polskich zagranica. Nie trzeba jednak zapominać, że jesteśmy *dopiero na starcie wybranej przez siebie drogi,* drogi najbardziej twórczej i w pełni narodowej, drogi, której nie zastąpi żaden obcy, kuszący słodyczą zawartej w nim strawy garnek.

L. K-gh

Nasz przemysł skórzany

Według prowizorycznych danych Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, fabryki Państwowego Przemysłu Skórzanego wykonały łącznie w sierpniu br. w przemyśle garbarskim (w przeliczeniu na surowiec) — 1.850 t skór (137 proc. planu), m. in. wyprodukowano 403 tony skór podeszwowych (149,2 proc. planowanej ilości), 48 ton skór juchtowych (173,6 procent planu), 99 tysięcy metrów kwadratowych skór wierzchnich (116,9 proc.), 48 ton kruponów pasowych (200 procent), 26,6 ton skór technicznych (91,5 proc.), 7,6 tysięcy m kw. skór galanteryjnych (126,8 proc.).

Przemysł obuwiany wyprodukował 557 tysięcy par obuwia, tj. 126 procent planu.

Nie plotkujcie już o nas!

— prosi tow. Włodarska z firmy d. Poznański



Jestem prządką niciarni PZPB Nr 2 (d. Poznański). Postanowiłam dzisiaj napisać do gazety, bo już nie mogę dłużej ścierpieć tych plotek i bajek, jakie opowiadają sobie teraz ludzie o naszej firmie. Rozumiem dobrze, że są jeszcze w Polsce przyjaciele Poznańskich i Scheiblerów, którzy nie cofną się przed żadną podłością, byle tylko przywrócić dawne czasy. Dziwi mnie tylko, że znaleźli się uczciwi robotnicy, którzy dali posłuch ich głupim i bezsensownym plotkom. Myślę, że teraz już wszyscy wiedzą, że w PZPB Nr. 2 żadnemu robotnikowi włos z głowy nie spadł i mam nadzieję, że na przyszłość żaden łódzki robotnik nie uwierzy więcej propagandzie swych wrogów. A przy tym chcę wam jeszcze powiedzieć, że ci robotnicy którzy dali się obałamucić głupią plotką reakcji — teraz tego żałują. Bo przecież zrozumiałe jest, że wichrzenia strajkowe idą na rękę kapitalistom — tym, co chcieliby u nas zobaczyć znów rządy przedwrześniowe. A każda minuta straconej pracy — kosztuje przede wszystkim nas, robotników. Ciężko nam jeszcze — to prawda. Ale dziś wiemy, że pracujemy dla siebie. I nie damy się sprowadzić z dobrej drogi.

Jadwiga Włodarska

Jadwiga Włodarska
robotnica PZPB Nr. 2.

Tablica zwycięzców

W sobotę 20 września najlepsze wyniki pracy w łódzkim przemyśle bawełnianym osiągnęli następujący współzawodnicy:

W PZPB Nr. 1 (d. Scheibler) znowu wysunęła się na czoło tow. Deredas Marta wykonując na 1000 wrzecion normę w 144,2 proc. Tuż za nią podąża Zaremba Zofia osiągając 144,1 proc.

W PZPB Nr. 14 (d. Ramisch) Piekarska Czesława osiągnęła w przędzalni 148,7 proc. normy.

W tej samej fabryce, w tkalni, Walczak Irena pracując na czterech krosnach wypełniła normę produkcyjną w 148,1 proc.

W PZPB Nr. 17 (d. Stolarow) Kukulska Władysława osiągnęła w przędzalni 175 proc. normy. W tejże fabryce, w tkalni, Chojnacka Józefa pracując na dwóch szerokich krosnach osiągnęła 170,6 proc.

W PZPB Nr. 4 tkaczka Deha Bronisława pracując na czterech krosnach wypełniła plan dziennej produkcji w 174 proc. Dobrzańska Krystyna pracująca również na czterech krosnach osiągnęła 165 proc. normy.

W PZPB Nr. 22 prządka Rojek Mieczysława osiągnęła 145,7 proc. normy. Ten sam odsetek wykonania planu osiągnęła Nowicka Stanisława.

Kadej Janina osiągnęła zaś 142,5 proc. normy.

Kto pierwszy?

W dniu 18 września w zespolonym współzawodnictwie w przemyśle bawełnianym najlepszy wynik dnia osiągnęły PZPB w Zgierzu wykonując zadanie dzienne w 109,1 proc. i produkując 6726 kg. przędzy w miejsce planowanych 6164 kg.

Kartofle na zimę

Jednolita cena ukróci zakusy spekulacji. — Dostateczne zapasy dla ludności m. Łodzi

Sprawa należytego zaopatrzenia ludności miejskiej *w ziemniaki na zimę* została podjęta tego roku przez powołane do tego czynniki w terminie właściwym. Ustalona dla rolników cena sprzedażna 550 zł za metr kartofli, stała się punktem wyjścia dla zakupów, dokonywanych przez ogniwa handlu państwowego, spółdzielczego i prywatnego. Ta jednolita cena na terenie całego państwa zapobiega wszelkim ewentualnym *machinacjom spekulacyjnym.*

Wyznaczenie maksymalnej ceny sprzedaży na ziemniaki dla rolnika pozwala na szybkie zawieranie kontraktów na ich dostawy przez odbiorców.

Cena detaliczna ziemniaków, jaka zostanie w miastach naszych wyznaczona, oparta będzie o realne i nie podlegające dyskusji elementy kalkulacyjne. Skupem hurtowym ziemniaków w celu zaopatrzenia ludności miasta Łodzi zajmują się: Fundusz Aprowizacyjny, Łódzki Oddział Rolny „Społem", Państwowa Centrala Handlowa i kupiectwo prywatne. Dostateczne na zaopatrzenie zimowe ludności ilości ziemniaków zostaną dostarczone do miasta i rozprowadzone przez istniejące składy i sklepy detaliczne sieci spółdzielczej oraz punkty sprzedaży prywatne. Poważną rolę w tym działaniu odegrać ma Powszechna Spółdzielnia Spożywców.

Ustalenie przez państwo generalnej ceny na kartofle zlikwidowało automatycznie drugi istniejący obok wolnorynkowego ich zakup po cenach reglamentowanych. Dlatego też posiadacze kart żywnościowych zamiast ziemniaków, dostarczanych im dotychczas corocznie na kartki jesienią, otrzymają w tym roku za pośrednictwem zakładów pracy *równowartość gotówkową.* A więc posiadacze kart I-ej kategorii zainkasują na zakup kartofli 585 zł, LR — 400 zł, III — 245 zł.

Biorąc pod uwagę fakt, że urodzaj tegoroczny ziemniaków jest duży i że do akcji zaopatrzenia naszego miasta poczyniono we właściwym czasie wszelkie przygotowania, mieszkańcy Łodzi mogą być pewni, że *w porę i po godziwej cenie będą mogli nabyć każdą potrzebną im ilość tego artykułu.*

Co zobaczymy na ekranach

w miesiącu wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej?

Między 15 września a 15 października przypada, jak wiadomo, **miesiąc wymiany kulturalnej między Polską a ZSRR.**

W miesiącu tym wraz z innymi placówkami oświatowymi i kulturalnymi Film Polski przystąpił do urządzenia na terenie całego kraju pokazów filmowych radzieckich. Tak więc obok obrazów już wyświetlanych, zobaczymy następujące interesujące filmy:

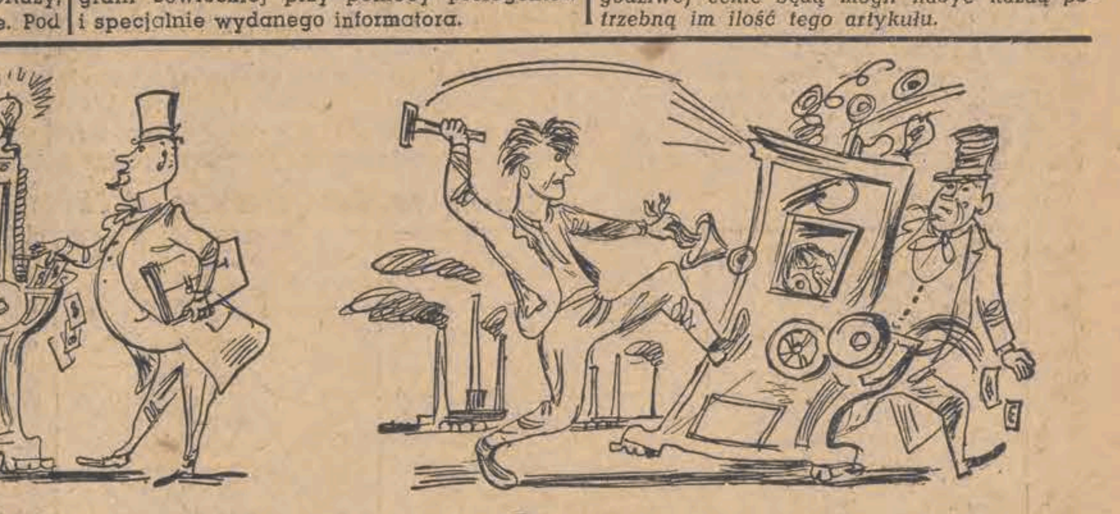
„Lermontow" „Statek — pułapka" „Urwis Gawroche" „Człowiek z karabinem", „Krążownik Wareg" i „Kopciuszek".

Jeśli chodzi o sam festiwal sztuki radzieckiej przypadający między 1 — 6 października, to niezależnie od wyżej wymienionych filmów, w dziesięciu większych miastach wyświetlane będą następujące: wielki film historyczny Rudowkina p.t. „Admirał Nachimow" oraz prócz tego „Rodzina Artomonowych", „Ostatnia noc", „W imię życia", „Dwaj panowie F", „Wiosna", i przypuszczalnie tegoroczny reportaż z parady sportowej w Rosji.

W akcji powyższej weźmie udział 70 kin objazdowych, które we wsiach i miasteczkach pokażą piękną bajkę filmową „Zaczarowany świat", „Czarodziejski kwiat", „Przygody Nasredina" i czternaście innych filmów, które w całej Polsce spotkały się z powodzeniem.

W związku z przyjazdem w miesiącu wymiany wybitnych przedstawicieli radzieckiego świata intelektualnego Polska Kronika Filmowa dokonała szeregu zdjęć i reportaży, które będą w tym czasie prezentowane. Podczas trwania festiwalu kina będą udekorowane.

Film Polski wraz z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej informować będzie społeczeństwo o dziejach i rozwoju kinematografii sowieckiej przy pomocy prelegentów i specjalnie wydanego informatora.



Co szeptane — to zelgane

PROMYK



Słychać na schodach kroki. Zosia biegnie do drzwi. Tak, to Ania wraca. Jak powolutku idzie! Musi być strasznie zmęczona.

— No, co tu u was słychać? Adaś był grzeczny?

— Tak — mówi malec i uważnie przygląda się paczce, którą siostra trzyma w ręce.

— Co tam jest?

— Nic! — śmieje się Anka przekornie.

— To coś dla mnie! — cieszy się Adaś i wskakuje na krzesło, żeby dosięgnąć wyciągniętej w górę ręki siostry. Jest! Zdobył! Cukierki!

— Miętowe! Anka, miętowe!

— Naturalnie, że miętowe!

Zosia pośpiesznie wyciąga z pieca garnek i nalewa barszcz dla siostry.

—Ho, ho, patrzcie, jakich to pyszności nagotowała!

Anka wesoło rozmawia z Zosią i Adasiem, ale jest niespokojna. Dziś, w sobotę dostała po raz pierwszy wypłatę za tydzień pracy w fabryce. Trzeba rozliczyć, na co straczy, na co nie. Strącono jej trochę za zerwanie nici na szpulkach, dostała mniej, niż się spodziewała.

Kiedy Adaś śpi już w swoim łóżeczku, trzy głowy, ciemna Anki i jasne Zosi i Ignasia nachylają się nad stołem w żółtym kręgu naftowej lampy.

— Na komorne trzeba odłożyć...

Ignaś z powagą zapisuje.

— W sklepie...

— Za węgiel...

— Adasiowe buty dać do szewca...

— Teraz policz wszystko.

Ignaś liczy. Sprawdza drugi raz, żeby nie było omyłki.

Anka kładzie na stole zarobione pieniądze.

— Nie wystarczy — mówi zwyczajnym głosem, choć ogarnia ją rozpacz. Zapomniała zupełnie o zelówkach Adasia... I węgla wyszło więcej, niż się spodziewała... Czyż istotnie pani Tobiakowa miała rację?

— To nie damy butów Adasia do szewca. I z komornym mamy czas, trzeba płacić dopiero pierwszego — mówi niefrasobliwie Zosia.

— Tak, a buty dziurawe i Adaś się zaziębi. Na komorne musimy odkładać co tydzień, bo skąd potem wziąć tyle pieniędzy?

Zosia wzdycha. Anka opiera głowę na rękach i patrzy na wypisany przez Ignasia rachunek.

— Ach, nie ma co dzisiaj łamać sobie głowy! Zapłacimy rachunek w sklepie, a o komornym będziemy myśleć w przyszłym tygodniu! — radzi Ignaś.

— Ty byś lepiej, Anka, położyła się wcześnie spać, jedna niedziela, kiedy się możesz wyspać porządnie!

Rzeczywiście, nic przecież nie da się wymyśleć. Pieniądze się nie rozmnożą — myśli Anka i kładzie się spać.

ROWER

Rano słońce pada złotą smugą na czysto wyszorowane przez Zosię deski podłogi, kiedy się budzi. Zosia z Adasiem siedzą przy stole, mały coś rysuje.

— Uch, alem się wyspała za wszystkie czasy!

— A myśmy już dawno wstali! Tylko siedzieliśmy jak mysze, żeby cię nie budzić — mówi Adaś.

— Jak myszy, jak myszy, Adasiu — śmieje się Anka.

— Jak mysze, to ładniej — upiera się chłopczyk i wydyma wargi.

Anka ze śmiechem nalewa sobie wody do miednicy.

— A gdzie to Ignaś-

— Poleciał gdzieś zaraz rano. Pewnie na rowerze pojechał, bo słyszałem jak brał z komórki.

Ance zrobiło się trochę przykro. Myślała, że niedzielę spędzą wszyscy razem, a tu tymczasem Ignaś poleciał gdzieś w świat. Już przeszło rok jak dostał ten rower, i jeszcze się nie może nim nacieszyć. Tylko by jeździł i jeździł.

— No, to i my chyba pójdziemy na spacer, co? Może do parku?

— Do parku! Do parku! Do parku! — zaczął podskakiwać radośnie Adaś.

A tymczasem Ignaś rzeczywiście jechał na swoim rowerze. Wyjechał z miasta na szeroką szosę. Het, daleko ciągnęła się zielona aleja wysokich drzew. Małe domki kryły się w pełnych georginii ogródkach. Wesoły wiatr muskał twarz świeżym powiewem. Jak cudownie było pędzić gładką drogą, w błękitniejącą od lekkiej mgiełki dal! Rower szedł sprawnie, posłuszny kierującym rękom.

— Pojadę jeszcze dalej — myślał Ignaś. — To przecież ostatni raz.

I przypomniał sobie teraz wszystkie dalekie wyprawy, które zawdzięczał swemu rowerowi. Podmiejskie laski sosnowe, i wsie u skraju dróg, i rzeczki płynące po złotym piasku, których nigdyby nie poznał, gdyby nie rower, kochany, poczciwy rower, który w godzinę czy dwie potrafił zanieść daleko od miasta, kurzu i hałasu ulic. Rower dostał od wuja, który wyjechał do Francji i zostawił go siostrzeńcowi. Miał piękną, popielatą ramę, z której lakier już trochę obłazil i znać było na nim wieloletnie trudy. Ale jeszcze mógł śmigać po drogach jak ptak.

Jeszcze poprzedniego dnia zdawało się Ignasiowi, że nie oddałby go nikomu i za nic Jeszcze tydzień temu śmiał się kiedy Stefan od fryzjera z rogu chciał go od niego odkupić. Rower? Nigdy w życiu! Czekają przecież dalekie drogi, i marzenie Ignasia — wycieczka rowerem po Polsce.

— Namyśl się — powiedział Stefan. — Dam ci trzydzieści złotych.

Wsiadł wtedy na rower i gwizdnąwszy sobie łobuzersko pojechał gdzie oczy poniosą. To było ledwo dwa tygodnie temu. Tak, ale ile w jego życiu zmieniło się przez te dwa tygodnie!

Trzydzieści złotych, to znaczyło i komorne, i podzelowanie Adasiowych butów. Nie płacili dużo za pokoik na poddaszu, ciasny, z małym okienkiem, a szewc był znajomy i nie drożył się. Więc powinno wystarczyć. Anka przestanie się trapić, po tygodniu pracy będzie sobie mogła spokojnie odpocząć w niedzielę, nie myśląc, skąd wziąść pieniądze.

Wiatr zaszeleścił w przydrożnych wierzbach.

— A tu już nigdy nie popędzisz gościńcem! Już nigdy nie wykąpiesz się w rzece pod naszym cieniem! Już najwyżej na piechotkę powędrujesz do lasku, zaśmieconego papierkami i starymi butelkami, gdzie w niedzielę wylęgają gromady ludzi, chcących odetchnąć świeżym powietrzem. Już nigdy nie posłyszysz jak świszczy wiatr koło uszu... Ach, taka wycieczka rowerem!

— I trapiąca się Anka, i zabeczana Zosia, i kaszlący Adaś! — powiedział Ignaś tak głośno, że aż wędrująca brzegiem drogi gęś zatrzepotała skrzydłami ze strachu. Zaśmiał się i zawrócił. Pochylił się nisko nad kierownicą, z całych sił przyciskał pedały, pędził jak wiatr ku miastu, które rosło mu w oczach, wyłaniało się coraz bliższe i wyraźniejsze.

Wjechawszy w ulice zwolnił. Stefana nie trzeba było długo szukać — spacerował przed domem na rogu. Dobito targu raz dwa i Ignaś pobrzękując w kieszeni pieniędzmi ruszył ku domowi.

Tamci już wrócili. Anka krzątała się koło



pieca, Zosia pośpiesznie obierała kartofle.

— Gdzie byłeś?

— Ho, ho, to długa historia!

Adaś natychmiast rzucił drewienka, które naprózno usiłował zbić skrzywionym gwoździem.

— Jak to było? Jak to było? — dopytywał zaciekawiony. — Opowiedz. On opowie historię! — tiumfalnie zwrócił się do Zosi, jakby to było jego własną zasługą.

Otóż... wyszedłem na spacer...

— Wyjechałeś chyba?

— No, wyjechałem niech ci będzie. Jadę sobie, jadę drogą aż tu zza drzewa wychodzi wysoki pan.

— I co? I co?

— Kłania mi się uprzejmie...

— Tobie się kłania? — zdziwił się Adaś.

— A cóż ty sobie myślisz, brzdącu? Mnie, Ignacemu Sielskiemu we własnej osobie. I mówi: szanowny panie, czy nie mógłbym służyć panu maleńkim prezentem? Mam właśnie do zbycia trzydzieści złotych...

— Brednie! — oburzyła się Zosia.

— Brednie? A to co jest?

Anka i Zosia ze zdumieniem patrzyły na połyskujące na stole monety.

— Ignasiu, co to jest?

— Komorne i zelówki — śmiał się Ignaś. I miał taką uszczęśliwioną minę, jakby w tej chwili zupełnie nie pamiętał, że to był także świst wiatru w uszach i schylone wierzby nad drogą, i plusk rzeczułki po piasku, i wszystkie nieznane drogi Polski, które na niego czekały.

— Ignasiu! Coś ty zrobił? — zaniepokoiła się Anka.

— Zamordowałem sklepikarza z dołu — śmiał się Ignaś. — Cóż robisz takie wielkie oczy?

Anka wybiegła z pokoju. Słychać było, jak przesuwa graty w komórce obok.

— Ignaś! Tyś sprzedał rower!

— Sprzedałem. No i co z tego?

— Nic — odpowiedziała Anka, ale miała łzy w oczach. Ona wiedziała dobrze, jaką cenę zapłacił Ignaś za zelówki Adasia, za komorne, to znaczy za spokój i dach nad głową ich wszystkich. Wiedziała, że to był świeży oddech wiatru na twarzy, i szept wierzb, i plusk wody, i dalekie, nieznane, cudowne drogi całej Polski, którymi już nigdy nie pojedzie szary rower, kierowany ręką Ignasia.

WANDA WASILEWSKA

Zagadki

Dziwna to rzecz zaiste,
gdy o niej powiem tyle
nie noszą jej niewiasty,
lecz noszą cywile.
Może być stara, nowa,
płócienna i sukienna,
może być też handlowa
może być i wojenna.
Kto służy w niej,
Nie nosi jej,
Teraz już będzie zgadnąć lżej

*

Pachnie — a nie kwiat,
lepi się — a nie lep,
pali się — a nie drzewo.

Dzieci piszą do „Promyka"

Szanowny Panie Redaktorze!

Dawno już nie pisałem do „Promyka", a to z powodu wakacji, które spędziłem wesoło. Teraz po otrzymaniu odpowiedzi na tamte listy, postanowiłem napisać znowu krótko i węzłowato.

Posyłam tę swoją pracę do oceny, bo myślę, że do druku i tak się nie nada.

Jerzy Kraskowski
kl. VII, lat 14

Drogi Jurku, omyliłeś się tym razem. Twe wspomnienia z wakacji drukujemy w „Promyku". Napisz mi więcej o sobie, o rodzicach, rodzeństwie, gdzie pracują itd. Czy Twoi koledzy i koleżanki też myślą o wyścigu w nauce za przykładem wyścigu pracy górników i włókniarzy? (Doszły mnie słuchy, że uczniowie niektórych szkół już się zakrzątnęli wokoło tej sprawy). O ile tak, to życzę Wam wszystkim powodzenia. **Redaktor.**

„WSPOMNIENIE Z WAKACJI"

Z okna wagonu pociągu widzę śliczne jeziora, których woda błyszczy w słońcu. Jezior tych widzę coraz więcej — jedne są małe, drugie olbrzymie. Nie dziwi mnie, że ich tu jest tyle, bo przecież jadę przez ziemię mazurską, ziemię, która wróciła po tylu wiekach niewoli do Polski.

Pociąg z hukiem i łoskotem wjechał na dworzec olsztyński. Skończyła się moja podróż. Idę przez zazielenione ulice Olsztyna, które podobają mi się bardzo. Olsztyn jest największym miastem na Mazurach — ich stolicą. Spędziłem tam całe wakacje. Robiłem wycieczki nad jeziora, do lasu i zamku olsztyńskiego. Wakacje mi zleciały prędko wśród cudnego krajobrazu. Teraz zacząłem się nadal uczyć, chcę poznać historię tych ziem, które mię tak zachwyciły.

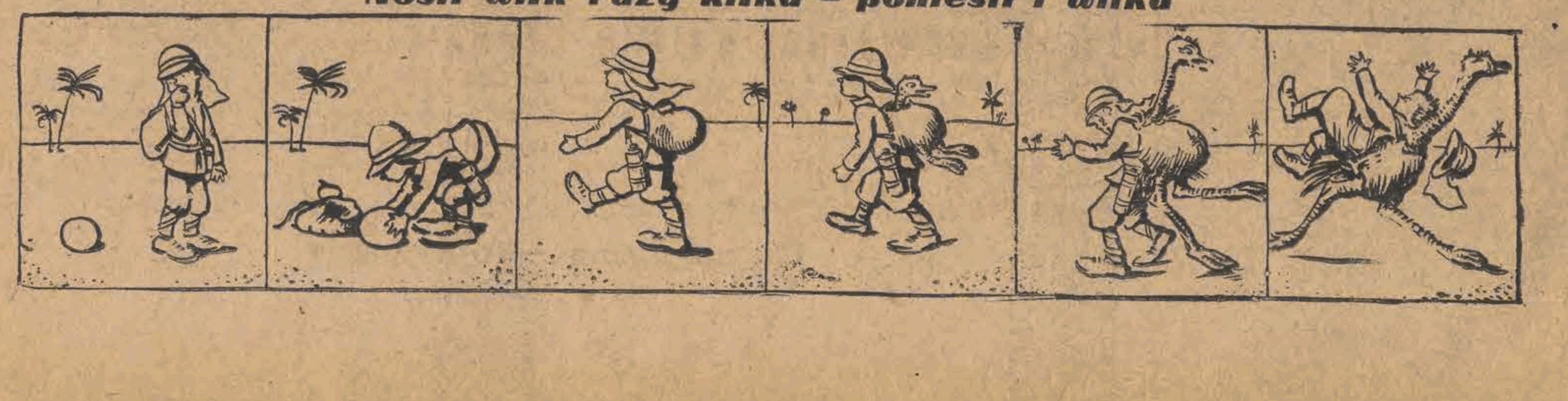
Jerzy Kraskowski

Brawo, dzieci szkoły powszechnej Nr. 118!

Przeczytajcie i sami osądźcie, czy nie zasłużyły one na gorącą pochwałę: Szkoła Powszechna Nr 118, przy ul. Hipotecznej Nr 3 w Łodzi urządziła konkurs ofiarności na odbudowę Warszawy. Ogółem zebrano 4.704 zł. (cztery tysiące siedemset cztery zł.). **Zwyciężyła klasa VI-ta i I-sza a.**

Klasa VI-ta liczy 33 uczniów i zebrała 1.160 zł. (tysiąc sto sześćdziesiąt), a klasa I-sza liczy 34 uczniów i zebrała 1.100 zł. (tysiąc sto). Pieniądze złożone zostały w Redakcji „Głosu Robotniczego", która odda je Komitetowi Odbudowy Stolicy i opowie zarazem ,jak bardzo dzieci łódzkie kochają Polskę i jej stolicę — Warszawę.

Nosił wilk razy kilka – ponieśli i wilka



Warszawa tętni odbudową

Spacer po kipiącym ruchem i energią mieście

Bezchmurne pastelowe niebo, wielką kopułą zawisło nad panoramą Warszawy. Gdyby nie wzmożony ruch możnaby sądzić, że to powróciło do stolicy lato, niosąc z sobą wszystkie dobre i złe strony skwarnych dni.

Okazuje się, że nie tylko daleka podróż ale nawet oczekiwanie na jazdę autobusem jest świetną okazją do samokształcenia. Przy przystanku zbiera się gromada ludzi ze wszystkich dzielnic Warszawy. Ich relacje to mówiona, żywa i interesująca stołeczna gazeta.

— Widziała pani te nasze bloki na Żaliborzu. Poprostu jak grzyby po deszczu wyrastają. Wierzyć się nie chce — mówi zażywna jejmość z wielką torbą. Moja siostra chwali Mokotów, że tam najładniej, ale nie ma racji. Od nas wszędzie blisko, autobusy, tramwaje, no a jak ukończą Nową Marszałkowską, to będziemy w samym centrum.

Nowy autobus zabiera ucichłych nagle ludzi. Jezdnią płynie wartko sznur samochodów, aut i taksówek, a z przejeżdżających wozów sypie się rdzawy kurz ceglany. Dużo pracy ma biały milicjant na skrzyżowaniu ulic. Ze Smolnej, Nowego Światu i Alej rozjeżdżają się we wszystkie strony pojazdy. Tunel zieje szeroko rozkopaną wyrwą, a drewniany płot zasłania przejeżdżające tramwaje. Jeszcze parę dni a ruch zmniejszy się, popłynie wygodniejszą trasą. Wprost z Pragi aż na plac Narutowicza, z Żoliborza na Mokotów. Ostatnie prace przy przekuwaniu torów, radośnie brzęczą uderzenia kilofów.

Praca idzie pełną parą, dniem i nocą. Bilans miesiąca odbudowy stolicy musi być dobry. Nietylko wzrośnie zasilony ze wszystkich stron kraju Fundusz odbudowy, ale doraźnie odczuje go każdy Warszawiak. Wrzesień, to ogrody jordanowskie dla dzieci, to ożywienie najbardziej zniszczonych dzielnic Woli, Powiśla i Starówki, to miliony złotych na dalsze prace.

W ciągu krótkiego czasu Stołeczny Fundusz odbudowy Stolicy otrzymał nie byle jaką sumę 24 milionów złotych, a przecież do końca jeszcze daleko.

Miesiąc odbudowy jest przykładem pięknego współzawodnictwa i zgody. Choć jest gorąco i pot zalewa oczy, miło w niedzielę wziąć do rąk łopatę, a potym cieszyć się rezultatem własnych wysiłków.

Z poza ruin wychylają się piękne mury starej Warszawy, odsłaniają się popękane sklepienia dawnej architektury, odżywają bez cenne zabytki. Nowe białe, wielkie domy wypełniają niedawne wyrwy w perspektywie ulic place tętnią życiem i choć ruin jeszcze bardzo wiele, wrzesień stołeczny przechadza się po ulicach dumny ze swego dzieła.

Związek Wydawnictw Prasowych

W tych dniach odbyło się w Warszawie organizacyjne zebranie Polskiego Związku Wydawnictw Prasowych, mającego na celu zapewnienie polskiej prasie warunków dalszego jej rozwoju.

Zebraniu, reprezentowanemu przez przedstawicieli wszystkich odłamów prasy, przewodniczył ob. Szczerbiński.

W wyniku obrad powołano Zarząd Związku w składzie następującym: prezes — W. Konopka, wiceprezesi: L. Bielski, dr J. Malin:ak, sekretarz — T. Malewski, zastępca — Fr. Grochowski, skarbnik — E. Szczerbiński, członkowie — S. Dobrzyński, K. Grzybowski, G. Załęski.

Realizacja twórczych planów

Huta Szczecin w pełnym ruchu

Niespełna rok mija od chwili, gdy minister Minc na II-gim Przemysłowym Zjeździe we Wrocławiu w swoim *rozległym planie zagospodarowania Ziem Odzyskanych* nakreślił jako trzecie z kolei zadanie na rok 1947 *uruchomienie huty Szczecin.*

Trzeba było być doprawdy wielkim optymistą i człowiekiem dobrej wiary, ażeby przypuszczać, iż rumowisko gruzu i żelastwa, zaścielające ruiny dawnego zespołu szczecińskiego dłoń ludzka ożywi kiedykolwiek.

* * *

Od tego czasu minęło kilka miesięcy. W pogodne popołudnie po wodach Odry niesie nas „Jolanta" do Huty Szczecin.

1248 robotników i pracowników zatrudnia huta. W maju wytworzyli oni jedynie 1200 ton surówki. W sierpniu planowano produkcję 3500 ton. Wykonano 4300 ton, przekraczając plan o 23 procent. A praca hutników nie jest bynajmniej łatwa ani przyjemna.

Oto na wierzchołku pieca, na wysokości 30 metrów, następuje ładowanie pieca — tzw. wsad — czyli zasypanie odpowiedniego ładunku surowca. Dźwigi podnoszą wagonetki, a na nich różne materiały, łomy rudy, koksu, tony kamienia wapiennego, złomu i różne inne materiały stanowią każdorazową porcję dla pieca.

Oto materiał już nagromadzono i wsypano do otwartej „gruszki", zakrywającej piec od góry.

Rozbrzmiewają dzwonki alarmowe i szybko wycofujemy się do tyłu. Naciśnięcia guzika — „gruszka" się rozsuwa, piec się otwiera i przed sobą widzimy... przedpiekle. Płynne masy koksu i żelaza, rozgrzane do temperatury 1700 stopni C, wydzielają straszliwy dym i gazy. Niesamowitej wysokości płomienie biją w górę, a wsad z piekielnym łomotem wpada do pieca. Po chwili piec ulega zamknięciu i nic już nie wskazuje na to, co ukrywa się za jego żelazną powłoką.

Schodzimy na dół. Dolny otwór pieca zamurowany. Olbrzymia, kryta hala fabryczna zaścielona jest grubą warstwą piasku. Robotnicy żłobią w piasku głębokie na 30 cm, dość szerokie i rozgałęziające się stopniowo kanały i rowki. Szykują się do „spustu".

Oto znowu brzmi dzwonek alarmowy. Robotnik ubrany w odzież ogniotrwałą, dzierży w ręku długi łom. Tym łomem rozbija zamurowany otwór. Głucho łomoczą cegły. Gdzieniegdzie ściana poczyna przeświecać. Mimowoli cofamy się. Uwaga! Za chwilę nastąpi spust!...

I oto z szalonym szumem wyskakuje z pieca olśniewająca ciecz. Płynne żelazo z olbrzymią szybkością poczyna posuwać się po wykopanych uprzednio kanałach. Straszliwe gorąco bije prosto na nas, choć stoimy opodal. Specjalne urządzenia powstrzymują płynącą górą „szlakę" — produkt odpadkowy. Wyżłobienia i kanały zapełniają się wolno tężejącym i jeszcze wolniej stygnącym żelazem. Spust skończony. Znowu ulega zamurowaniu otwór do pieca. Surówka w międzyczasie stężała ostatecznie, przybrała kształt graniastosłupa i obecnie szybko jest wózkami dowożona do blisko przechodzącej bocznicy kolejowej. Tutaj ładuje się produkt na wagony i... w świat.

Rozgrzanie pieca to bardzo wielki koszt. Hutnicy pracują więc na trzy zmiany. W dzień i w nocy. Piec nie gaśnie ani w niedzielę, ani w święto. Co 2—3 godziny następuje spust. Blisko 150 ton surówki dziennie produkuje Huta Szczecin.

Ale to nie wszystko. Wre praca przy uruchomieniu zniszczonej przez Niemców *koksowni.* Za rok koksownia ruszy. W 1949 roku wyprodukuje ona 96.000 ton koksu. Wystarczy to nie tylko dla zaopatrzenia w surowiec uruchomionego już pieca. Przecież obok niego stoi bliźniak, *drugi wielki piec,* który również ma ruszyć w 1948 roku. A wtedy na bocznicach kolejowych wyładowywać się będzie nie koks górnośląski, lecz węgiel. Węgiel ulegać będzie w Szczecinie przeróbce na koks a gaz świetlny, produkt uboczny powstający przy produkcji koksu, ogrzewać będzie ludność Szczecina i oświetlać będzie jego ulice. Żelazo zaś zużyte będzie również tylko na potrzeby miejscowe.

Przewiduje się również *uruchomienie fabryki nawozów sztucznych* i wielu innych obiektów. Razem utworzą one jeden kombinat.

Ambitne i śmiałe są plany hutników szczecińskich. Wybitni i zasłużeni pracownicy: inż. Wit, mechanik Kuberski, majster Zdrzałek, robociarz Płoszaj — to gromadka ludzi nie wyjątkowych na tym terenie. To tylko organiczna część patriotycznego i ofiarnego zespołu — załogi Huty Szczecin.

Oni własnymi rękoma i własnymi siłami dźwignęli ten zakład pracy z ruiny i zrobili z niego jeden z czołowych obiektów przemysłowych nie tylko na Ziemiach Odzyskanych, ale i w całej Polsce.

Współzawodnictwo zatacza coraz szersze kręgi

Zespoły P.Z.P.J. i G. Łódź—Północ i Łódź—Południe stają do wyścigu pracy

Współzawodnictwo zatacza coraz szersze kręgi. Najlepsza część zatrudnionych każdej gałęzi przemysłu czujnie obserwuje *skutki wyścigu pracy* w tej czy innej fabryce i wstępuje *w ich ślady.*

Zespół PZPJ. i G. Łódź-Północ, w skład którego wchodzi dwanaście mniejszych zakładów, wezwały do Wyścigu Pracy zespół Łódź-Południe. Wezwanie zostało przyjęte. Ustalono następujące punkty wyścigu: *1) Ciągłe powiększanie planu produkcji, 2) Podniesienie jakości produkcji, 3) Zwiększenie wydajności pracy, 4) Zwiększenie ilości uruchomionych krosien, 5) Oszczędność i walka z marnotrawstwem, 6) Podniesienie dyscypliny pracy, 7) Zwiększenie bezpieczeństwa pracy.*

Jest to na razie umowa wstępna przyjęta przez oba zespoły.

Inicjatywa jest słuszna i na pewno przyniesie wiele korzyści załogom robotniczym obu tych zespołów wytwórczych. Ażeby ta korzyść była jak największa, trzeba trochę wysiłku ze strony dyrekcji, kierownictwa, majstrów i nawet administracji. Kraj cały, a nawet i Łódź ma już za sobą sporo doświadczenia na tym odcinku — tego doświadczenia nie należy lekceważyć, lecz należy je wykorzystać.

Robotnika, który stanął do wyścigu pracy, należy otoczyć *staranną opieką.* Najpoważniejszym i bezpośrednim czynnikiem, przyczyniającym się do ułatwienia pracy robotników przy maszynie, jest *dobra wola i czujność majstrów.* Od ich cierpliwości i zrozumienia zależy realizacja wyżej wymienionych punktów wyścigu pracy. I nie tylko od majstrów. Wszyscy ze wszystkimi powinni jak najściślej współpracować. Dyrekcja, kierownictwo oddziałów, administracja, rada zakładowa i koła partyjne powinny czuwać nad usunięciem wszystkich przeszkód i braków. Leży to zarówno w ich własnym interesie, jak i w interesie ogólnym. *Wzrost wydajności pracy przyczynia się bezpośrednio do podwyższenia zarobków robotniczych.* Przekonali się o tym robotnicy, którzy w wyścigu pracy zwyciężają. Doświadczenie jest cenne i należy z niego korzystać.

Uroczystości partyjne w C. Z. P. Wł.

Wszyscy PPR-owcy otrzymali legitymacje

W specjalnie przystrojonej stołówce Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego odbyła się kilka dni temu uroczystość wręczenia członkom PPR stałych legitymacji partyjnych. Prócz członków koła udział w posiedzeniu wziął przedstawiciel bratniej PPS oraz przedstawiciele kół dyrekcyjnych.

Organizacja partyjna przy C.Z.P.Wł. należy do lepiej pracujących na dzielnicy. Nic więc dziwnego, że pomimo przeglądu składu koła zdecydowano, że wszyscy PPR-owcy legitymacje stałe otrzymają.

Podkreślił tę okoliczność w swym przemówieniu sekretarz koła, tow. Czesław Bajer, który w dłuższym przemówieniu mówił o historii naszej partii i o obowiązkach partyjnych PPR-owca.

W imieniu członków koła zabrał głos tow. Dyszy. Tow. Przesmycki w imieniu koła bratniej Polskiej Partii Socjalistycznej w CZPWł. w serdecznych słowach omówił stosunki pomiędzy organizacjami PPR i PPS, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć jednolitego frontu.

Generalny dyrektor C.Z.P.Wł. tow. Wende mówił o zadaniach organizacji partyjnej i o obowiązkach PPR-owca. Mówca zakończył wezwaniem do ofiarnej pracy w kierunku realizacji słusznej linii politycznej i gospodarczej naszej Partii.

Po przemówieniach nastąpiło uroczyste wręczenie legitymacji. W imieniu Komitetu Dzielnicowego „Śródmieście" aktu wręczenia dokonał tow. Andruszkiewicz.

Akademicy łódzcy na Ziemiach Odzyskanych

Cele obozów społeczno-wychowawczych w pełni zrealizowane

Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Łódzkiego zorganizowała w lecie bieżącego roku cztery obozy społeczno - wypoczynkowe w następujących miejscowościach: 1) Sorkwity koło Olsztyna, 2) Wędrzyn, koło Sulęcina w Ziemi Lubuskiej, 3) Długopole koło Kładzka na Dolnym Śląsku, 4) Trzebież koło Szczecina.

Obozy objęły ogółem ponad 800 studentów i koszt ich wyniósł około 5 milionów zł.

Wybrano celowo Ziemie Odzyskane ze względu na podwójny charakter letnich obozów. Obozy zapewniły zmęczonym pracą i nauką studentom wypoczynek i stały się ważnymi punktami akcji repolonizacyjnej. Każdy z uczestników poszczególnych obozów obowiązany był do pracy społecznej w sekcjach obozowych: sanitarnej, kulturalno - oświatowej i innych. Sekcje te rozwijały ożywioną działalność, uzyskując poparcie miejscowych władz. Organizowano imprezy o charakterze poważnym (akademie w dniach 22 lipca i sierpnia) a także rozrywkowym, np. rewia obozu Wędrzyn wystawiona w Sulęcinie. Częste ogniska cieszyły się znaczną frekwencją ludności i umożliwiły nawiązanie z nią bezpośredniego kontaktu. Opierając się na doświadczeniach z ub. roku, roztoczono opiekę nad wszystkimi szkołami w okolicy obozów. Dzieci przywiązały się do swoich opiekunów - studentów, żegnały ich z prawdziwym żalem i zapraszały niemal ze łzami w oczach do ponownego przyjazdu. Bratnia Pomoc nie zapomni o raz przyjętej opiece i zorganizuje w Łodzi akcję zbiórki książek, pomocy szkolnych i pieniedzy, przeznaczonych dla szkół w Sorkwitach, Trzemesznie (k. Wędrzyna) i Długopolu. Jednocześnie studenci uczestniczyli we wszystkich imprezach społecznych, organizowanych przez władze miejscowe. (Manifestacja 22 lipca, Święto Sportowe, żniwa i dożynki). Wspomnieć należy również o wydatnej pomocy, jaką uczestnicy obozu Trzebież okazali przy gaszeniu pożaru lasu. Nie mniej obiektywne wyniki przyniosła akcja sanitarna, obejmująca szerokie kręgi miejscowej ludności. Świetnie zorganizowane ambulatorium na obozie w Sorkwitach udzieliło pomocy lekarskiej i sanitarnej około 500 osobom.

Zarówno władze jak i ludność obdarzały akademików serdecznym zaufaniem, stwierdzając tym samym, że główne założenia Bratniej Pomocy zostały całkowicie zrealizowane. Utrwalono bowiem w sercach miejscowej ludności przekonanie, że Ziemie Odzyskane stanowią nierozerwalną, równoważną część Odrodzonej Polski.

Rozwój współpracy polsko-czeskiej

Zawarcie układu przyjaźni pomiędzy Polską a Czechosłowacją umożliwiło zacieśnienie współpracy i na odcinku gospodarczym.

Demokracja polska i czeska w przeciągu krótkiego okresu czasu naprawiły stosunki pomiędzy dwoma bratnimi narodami od lat zabagnione przez szowinistów z obydwu stron.

Między innymi w związku z zawarciem układu gospodarczego pomiędzy Polską a Czechosłowacją utworzony został w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego Sekretariat Polsko-Czechosłowackiego Komitetu dla spraw przemysłu włókienniczego.

Zadaniem Sekretariatu będzie koordynacja prac Podkomitetu Przemysłu Włókienniczego Polski i Czechosłowacji.

Współpraca obydwu przemysłów obejmuje między innymi wymianę specjalistów i studentów, wzajemne informowanie się odnośnie organizacji i charakteru produkcji, poziomu technicznego, planów produkcyjnych i inwestycyjnych.

Postępuje współpraca polsko-czeska we wszystkich dziedzinach życia.

Kina objazdowe Filmu Polskiego w akcji wrześniowej „Odbudowy Warszawy"

Kina Objazdowe, zorganizowane przez Film Polski dla przeprowadzenia wrześniowej akcji Odbudowy Warszawy, niosąc hasła „Odbudowa Warszawy — to odpowiedź całej Polski na napaść germańską w 1939 r." — docierają do najdalszych zakątków kraju.

Do dnia 12 września Kina Objazdowe pomimo trudności technicznych, odwiedziły 665 miejscowości, organizując ponad 1000 seansów. Przyjazd Kin Objazdowych do wyznaczonych miejscowości witany jest owacyjnie.

Miejscowe Gminne Komitety Odbudowy Warszawy natychmiast po przyjeździe Kin Objazdowych nadają uroczysty charakter imprezie — dekorując salę, organizując zbiórkę na rzecz Odbudowy Warszawy.

W miejscowościach, w których lokalne komitety nie zostały zorganizowane, pracę organizacyjną przeprowadzają ekipy kin objazdowych.

Datownik okolicznościowy p. t. „Tydzień Majdanka"

Z okazji „Tygodnia Majdanka" zostanie wydany specjalny datownik okolicznościowy: „Tydzień Majdanka — 20—28. 9. 1947 r. — Lublin" którym oddział pocztowo-telekom znajdujący się na Majdanku będzie w powyższym okresie stemplował wszystkie przesyłki listowe tam nadesłane, względnie nadesłane do ostemplowania.

Filateliści, pragnący uzyskać odcisk tego datownika, winni zaadresowaną do siebie kopertę lub kartę pocztową z naklejonym znaczkiem pocztowym, który ma być unieważniony specjalnym datownikiem, — przesłać w liście taryfowo opłaconym do oddziału pocztowo-telekom. Lublin—Majdanek.

Na straży mienia Państwa

Uroczystości S. O. K. w Łodzi

Promocja absolwentów Kursu Wojskowo-Kolejowego

Uroczystość **promocji absolwentów Kursu Wojskowo - Kolejowego**, zorganizowanego w Oficerskiej Szkole Polityczno-Wychowawczej, które odbyły się na boisku WKS w Łodzi, dnia 21-go bm., stanowią **symbol przeobrażeń**, jakie nastąpiły w Służbie Ochrony Kolei po ostatniej wojnie.

Kursy zorganizowane zostały w oparciu o wojskową dyscyplinę, a celem ich **było** wszczepienie uczestnikom Kursu **świadomości zagadnień społecznych** i obowiązku, jaki stoi przed sokistą na odcinku **zabezpieczenia taboru kolejowego.**

Uroczystości odbyły się w atmosferze szczególnie podniosłej. O godz. 11-ej po wysłuchaniu mszy polowej, celebrowanej przez ks. płk. Ławrynowicza odczytany został rozkaz dzienny, w którym podkreślone zostały zasługi sokisty, żołnierza polskiego transportu, poniesione w walce z szabrownictwem kolejowym, i jego krwawe ofiary, które poniósł z ręki band UPA, WIN-u, NSZ-tu w obronie wielkiego majątku narodowego, jakim jest tabor i transport kolejowy. Rozkaz kończy się znamiennymi słowami: **„Oficerowie SOK! Komenda Główna SOK i Dowództwo Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej WP, doceniając trud włożony przez Was i osiągnięte wyniki, dziękuje Wam i żywi nadzieję, że wszystkie postawione przed Wami zadania i cele spełnicie, a wiedzę przekażecie podwładnym".**

Po odegraniu Hymnu Państwowego i przemarszu pocztu sztandarowego, III-ci Wiceminister Obrony Narodowej, gen. Jaroszewicz w obecności przedstawiciela Min. Komunikacji, Głównego Inspektora PKP dyr. Waltera, Kom. Głównego SOK-u płk. Narbutta, Komendanta Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej płk. Batkiewicza, dyr. Łódzkiej Dyr. Kolejowej tow. Badeta, Sekretarza Generalnego Związku Zawodowego Kolejarzy — tow. Cieślika dokonał uroczystej promocji 69 podporuczników rezerwy i 117 chorążych w rezerwie, absolwentów dwóch kursów Wojskowo-Kolejowych, organizowanych w Oficerskiej Szkole Polityczno-Wychowawczej w Łodzi. Następujący nowomianowani podporucznicy zostali wyróżnieni za szczególne postępy i wyniki w nauce: prymus kursów, **Ludwik Prozon, oraz Gajda, Napieralski, Smolarz Kowalski, Dzimowicz, Gajewski, Barmiński, Szewczyk, Maciszewski, Adamiec, Mielek, Konopka, Werbachowski, Zimowicz, Jaworski, Brzost, Michalak, Jagodziński, Biskup, Dul, Rogowski, Musiał i Kaczmiński.** Promowani oficerowie — to robotnicy kolejowi, członkowie partii politycznych i Związku Zawodowego Kolejarzy. Wielu spośród nich brało czynny udział w walkach partyzanckich i nosi najwyższe odznaczenia bojowe, jak np. Edward Łuczyński — odznaczony krzyżem Virtuti Militari za obronę Westerplatte. Po uroczystej promocji do oficerów SOK-u przemówił III-ci Wiceminister Obrony Narodowej, Gen. Jaroszewicz.



III wiceminister Obrony Narodowej, generał Jaroszewicz dokonywuje promocji oficerów SOK-u



III wiceminister Obrony Narodowej, generał Jaroszewicz wręcza szablę prymusowi Kursów Wojskowo-Kolejowych, ppor. Ludwikowi Puzonowi

Z kolei głos zabierali: Główny Inspektor PKP — dyr. poseł ob. Walter, Generalny Sekretarz Związku Zawod. Kolejarzy — tow. Cieślik, wicewojewoda łódzki — tow. Kucner, Komendant Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej płk. Batkiewicz. Mówcy wskazali na cel i zadania, jakie stoją przed nowo-promowanymi oficerami SOK-u.

Uroczystość zakończyła defilada oficerów SOK-u, batalionów Oficerskiej Szkoły Polit.-Wychowawczej, Szkoły Podoficerskiej oraz oddziałów WP. Dzielna postawa oddziałów WP i SOK-u spotkała się z rzęsistymi brawami i entuzjastycznymi okrzykami na cześć Wojska Polskiego i Oficerów Służby Ochrony Kolei ze strony licznie zebranej publiczności. (Dz)

W Związkach Zawodowych

KOMITET III-GO ETAPU WYŚCIGU PRACY

Uwaga! Kierownicy Referatu Pracy i Płacy Przem. Dziewiarskiego, Konfekcyjnego!

Prosimy o nadsyłanie ankiet sprawozdawczych III-go etapu Wyścigu Pracy w terminie do 24 września br.

Adres: Traugutta 18, V piętro, pokój 512

UWAGA, DOZORCY!

Związek Zawodowy Dozorców i Pracownic Domowych w Łodzi przypomina swym członkom-spóźnialskim, którzy zapisali się w miesiącu lipcu na ekwiwalent na karty żywnościowe z miesięcy kwiecień i maj br. a nie otrzymali go jeszcze, by natychmiast zgłaszali się po wypłatę, w przeciwnym bowiem razie pieniądze zostaną zwrócone do Izby Skarbowej. Jednocześnie przypomina się tym, którzy ubiegali się o dary unrowskie, że proszeni są o wykupienie ich.

Na rzecz walczącej Hiszpanii

Koło PPR przy Dyr. Przem. Wełn., przyjmując wezwanie tow. tow. z koła PPR przy Dyr. Przem. Konfekcyjnego, włącza się do łańcucha opodatkowań na rzecz walczącej Hiszpanii Republikańskiej, poprzez składkę minimum 0,5 procent od pensji z miesięcy wrzesień — grudzień 1947 r.

Wzywamy jednocześnie tą drogą tow. tow. z kół PPR: 1) przy Dyr. Przem. Jedw.-Galant., 2) przy Dyr. Przem. Dziew.-Pończ. i 3) przy Ogólnopolskim Zjednoczeniu Przem. Kapel. do podtrzymania łańcucha opodatkowań i wezwania ze strony tow. tow. z innych kół.

* * *

WIEŻA BRATNIEJ PRZYJAŹNI

Studenci U. Ł. — uczestnicy obozu wypoczynkowego Bratniej Pomocy w Długopolu na Dolnym Śląsku, podjęli słuszną inicjatywę wyremontowania wieży nadgranicznej na Śnieżniku Kłodzkim. Wieża ta, położona na wysokości 1440 m, parę kroków od granicy czeskiej, wzniesiona została przez Niemców na pamiątkę zwycięskiej wojny z Francją w 1871 r. i nazwana „Wieżą Bismarcka".

Akademicy łódzcy własnymi siłami wyremontowali wieżę i przemianowali ją na „Wieżę Bratniej Przyjaźni", zawieszając pamiątkową tablicę.

Pokaz spółdzielczej wytwórczości

Wystawa w Helenowie

gromadzi tłumy zwiedzających

W dniu wczorajszym o godz. 11-ej przed południem w parku w Helenowie prezes MRN tow. Andrzejak dokonał *otwarcia wystawy produkcji spółdzielczej w Łodzi.* W dużym pawilonie znalazły miejsce stoiska Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem", Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Centrali Gosp. Spółdzielni Pracy Wytwórczej, Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych, Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodniczych R. P., Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i inne.

Dowodem atrakcyjności wystawy dla najszerszych mas publiczności jest znaczna frekwencja zwiedzających. Magnesem, ściągającym tu tłumy, jest niewątpliwie chęć zapoznania się z dorobkiem i osiągnięciami spółdzielczych placówek wytwórczych, ale niepoślednią rolę odgrywa i nadzieja *poczynienia korzystnych zakupów,* gdyż w wielu znajdujących się tu stoiskach można dokonać zakupów detalicznych szeregu artykułów.

Związek Gosp. Spółdzielni R. P. „Społem" w pawilonie swego działu spożywczego zademonstrował wyroby przemysłu spółdzielczego, chemicznego, perfumeryjnego, szczotkarskiego, elektrotechnicznego, ponadto przedstawił szereg artykułów spożywczych takich, jak: ocet, cukierki, kompoty, marmolady, soki owocowe, konserwy rybne, pierniki itd., pochodzące z ośrodków produkcyjnych społemowskich. Okręg łódzki rolniczy „Społem" w swym estetycznie pomyślanym stoisku pokazuje osiągnięcia działu zielarskiego i próbki, pochodzące z własnej wytwórni pasz w Kutnie.

Centrala Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych zapoznaje zwiedzających z bogatym, przez branżowe spółdzielnie wytwarzanym asortymentem artykułów chemicznych, skórzanych, papierniczych, cukierniczych, naczyń metalowych, grafiki itp.

Artykuły sportowe zgromadziła w swym stoisku TUR-owa Spółdzielnia „Start".

Stoisko *Powszechnej Spółdzielni Spożywców* króluje na wystawie i jest stale oblężone przez tłumy zwiedzających. Zostało ono pomyślane jako wnętrze sklepu kolonialnego. Wystawione na sprzedaż artykuły wysokogatunkowe uderzają przystępnością cen i ściągają tłumy nabywców. W niemniejszym stopniu atrakcyjnym jest dla zwiedzających dział konfekcyjny PSS-u. Eksponaty Centrali Gosp. Spółdzielni Ogrodniczych R. P. koncentrują uwagę publiczności niezwykle niską ceną pięknych owoców. „Spólnota", spółdzielnia pracy i użytkowników, demonstruje kilimy, konfekcję, meble, artykuły papiernicze.

Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej w oddzielnym, własnym pawilonie przedstawia bogaty asortyment konfekcji i wytworów przemysłu ludowego. Stoisko to obficie zaopatrzone — jest punktem licznie dokonywanych przez zwiedzających zakupów.

Stoisko Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. kładzie akcent powagi na całość wystawy. Znajdujemy tu szereg publikacji i wydawnictw, omawiających podstawowe zagadnienie spółdzielczości.

Wystawa wytwórczości spółdzielczej w Helenowie (bez względu na możliwość dokonania na jej terenie korzystnych zakupów) zasługuje na to, by obejrzał ją każdy mieszkaniec naszego miasta. Unaocznia nam ona osiągnięcia zespołowego wysiłku w rozbudowie spółdzielczych placówek produkcyjnych.

Łódź tonie w brudzie

Zanieczyszczone masarnie i fryzjernie — posesje pełne śmieci

Co stwierdziła Komisja Sanitarna w naszym mieście?

Przed kilku dniami opuściła nasze miasto komisja międzyministerialna, badająca *stan sanitarny wojew. łódzkiego i Łodzi.* Niejeden administrator domu i dozorca, niejeden właściciel sklepu spożywczego, z łatwo zrozumiałą ulgą żegnał komisję. Nic dziwnego. W czasie swego *7-dniowego pobytu w naszym województwie* członkowie komisji, mimo na gwałt organizowanej „samoobrony" winnych antysanitarnego stanu naszego miasta, wydobyli na światło dzienne cały szereg niekiedy skrzętnie ukrywanych niechlujstw i brudów. Cel komisji, określenie faktycznego stanu sanitarnego, został osiągnięty. Posypały się kary. Sporządzono 33 wnioski karne na ogólną sumę 189 tysięcy złotych oraz cały szereg mandatów doraźnych.

Kto tu zawinił? Gdzie panują największe brudy? Rozpatrzmy spis dotkniętych karami. A więc — 11 masarni, 23 stołówki, 19 fryzjerni, 27 posesji mieszkaniowych itd. Weźmy trzy pierwsze pozycje. Dotyczą one placówek sprzedaży, które właśnie w tym miesiącu stanęły do „Konkursu Czystości". Skojarzenie konkursu tego z wynikami odbytej kontroli mówi samo za siebie. Specjalnie karygodny stan antysanitarny stwierdziła komisja w *posesjach mieszkalnych.*

Kary i wnioski karne, oraz nagany, jakie spadły na głowę czynników odpowiedzialnych za *antysanitarne warunki w naszym mieście,* sprawiły, że — jakeśmy już powiedzieli — ten i ów, ta i owa instytucja odetchnęła z ulgą po odjeździe komisji. Czyżby tylko taki skutek wywołać miała wizyta i odjazd Komisji Międzyministerialnej? Czy chodziło w tym wypadku wyłącznie o doraźne ujawnienie i ukaranie odpowiedzialnych za brudy? Nie. Z pobytu komisji w Łodzi każdy mieszkaniec naszego miasta, każda instytucja winna wyciągnąć dwa słuszne i oczywiste wnioski — pierwszy, że faktycznie Łódź jest pełna brudów, a drugi, że dbać o czystość naszych [illegible] — Do czystości można również przyzwyczaić i sklepikarzy, a przede wszystkim należy usprawnić prace ZOM-u, którego tabor i możliwości działania stale wzrastają, niestety, ...przy nieproporcjonalnie większym wzroście wzgórz śmieci na naszych podwórkach. *(Dz)*

Z życia PARTII

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ-LEWEJ!

Dziś o godzinie 16 w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Śródmiejskiej-Lewej. Sprawy b. ważne. — Obecność obowiązkowa!

ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ i DZIESIĘTNIKÓW WIDZEWA

Dziś o godzinie 17-ej odbędzie się zebranie sekretarzy kół i dziesiętników dzielnicy Widzewa.

ODPRAWA DZIESIĘTNIKÓW DZIELNICY GÓRNEJ

Dziś o godzinie 17 w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej Nr 42 odbędzie się odprawa wszystkich dziesiętników dzielnicy Górnej. Sprawy b. ważne — obecność obowiązkowa!

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

ŚRÓDMIEŚCIE

O godzinie 16 Zjedn. Przem. Jedw., Zjedn. Przem. Pończ., o godzinie 15,30 Zjedn. Przem. Gumowego, RTPD, o godzinie 17-ej koło przy Zw. Inwalidów, o godzinie 16 30 Zw. Zawodowe, o godzinie 15 Urząd Pocztowy Nr 1, o godzinie 16,30 MK MO — Wydział Gospodarczy.

WIDZEW

O godzinie 14 Przędzalnia i Tkalnia PZPB Nr 5, o godzinie 16 f. „Jarisch", o godzinie 15 Zjedn. Farbiarnie Pończoch.

GÓRNA-PRAWA

O godzinie 13.30 PZPB Nr 6 „B" — koło 3, PZPW Nr 1 — koło 4, ośrodek Konf. Nr 3 — koło Nr 1, o godzinie 15 PZPB Nr 6 „A" — koło 6 i 7, o godzinie 16.30 PZPW Nr 4 — koło III.

GÓRNA-LEWA

O godzinie 15 ZBM, o godzinie 16 PZPW Nr 11, Straż Ogniowa, o godzinie 14-ej Nowa Tkalnia — zmiana II, Wykończalnia Kolorowa, PZPK Nr 2 — zmiana I. O godzinie 7.30 Straż Przemysłowa

RUDA PABIANICKA

O godzinie 13 oddział I f. „Horak", oddział III f. „Horak" — zmiana II, tkalnia — Centrala f. „Horak"

PRAWA-ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 18 koło terenowe Nr 2, o godzinie 14 PZPB Nr 2 — zmiana II, o godzinie 16 f. „Grabski", o godzinie 15.30 „Durabella". o godzinie 16 Zakłady Dziewiarskie. o godzinie 15 Fabryka Nr 12, o godzinie 14 „Eissert i Schweikert" — zmiana I.

GÓRNA

O godzinie 14-ej przędzalnia PZPB Nr 3 — zmiana I, o godzinie 13,30 PZPW Nr 6 — zmiana II, PZPJ i G Nr 8 — zmiana II, o godzinie 16-ej f. „Kowalski"

STAROMIEJSKA

O godzinie 14 tkalnia PZPB Nr 2 — zmiana I, o godzinie 16 f. „Dytrych", f. „Lemke i Heinke" o godzinie 15.30 f. „Lido" — koło I

BAŁUTY

O godzinie 16-ej CSS. garbarnia „Mars".

Kronika Kalisza

Wtorek, 23 września 1947 roku.
Dziś: Tekli.

— o —

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis" tel. 12-95.

— o —

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżuruje apteka mgr. Chlebińskiego przy ulicy Marszałka Roli-Żymierskiego 19.

— o —

Teatr Miejski

Dziś, we wtorek o godzinie 20 wieczorem — Teatr Miejski im. Bogusławskiego wystawia czarodziejską baśń Lucjana Rydla — „Zaczarowane Koło". Przedstawienie dla szkół.

— o —

Kina

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Noc grudniowa" i dodatek.

Kino „Wolność" — wyświetla film amerykański p.t. „Pięciu Zuchów" i dodatek.

Kino „Stylowy" — wyświetla film produkcji radzieckiej p.t. „Knock - out" i przegląd sportowy jako dodatek.

Akcja zbiórki złomu

Ważny surowiec - którego w kraju jest dosyć. — Musimy zaprzestać importowania kosztownego złomu z zagranicy

W dniu 20 września rb., w Oddziale Warszawskim Centrali Złomu odbyło się zebranie z udziałem przedstawicieli organizacji społecznych, młodzieżowych oraz prasy, celem poinformowania oraz wciągnięcia jak najszerszych mas społeczeństwa do społecznej akcji zbiórki złomu.

Zapotrzebowanie hutnictwa na złom wynosi około 70 tysięcy ton miesięcznie. Pewne ilości złomu otrzymujemy z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Główną akcję dostarczenia złomu dla hutnictwa prowadzi 6 państwowych zbiornic na terenie kraju, prywatni zbieracze terenowi, jak również coroczne wiosenne i jesienne społeczne zbiórki. Na Ziemiach Odzyskanych zakupiono znaczne ilości złomu od Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Również Ministerstwo Spraw Wojskowych dostarcza pewne ilości złomu i zużytego sprzętu wojennego, jak czołgi, zdemontowane armaty, a nawet części potopionych okrętów. Ostatnio prowadzi się prace przy cięciu wielkiego niemieckiego pancernika Gneisenau.

Zbierany na terenie kraju złom można podzielić na dwie grupy. Złom lekki, t. zw. gospodarski, pochodzący z używanych naczyń kuchennych, puszek konserwowych itp. oraz złom ciężki. Przed wojną importowaliśmy poważne ilości złomu, co kosztowało nas kilkaset tysięcy dolarów rocznie.

Ostatnia wiosenna społeczna zbiórka złomu dała nam 6.305 ton złomu żelaznego i 150 ton metali kolorowych.

Obecnie przystępujemy do trzeciej kampanii społecznej zbiórki złomu, która trwać będzie od 15. 10. do 30 11. wciągając w to nie tylko młodzież, która w ubiegłej zbiórce spełniła swe zadanie w 100 procentach, ale wszystkie organizacje społeczne, jak również Związek Samopomocy Chłopskiej i „Społem".

Poważną bolączką w przeprowadzaniu akcji jest niedostateczna ilość taboru i trudności transportowe.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało okólnik z dnia 12 września rb. do wszystkich podległych mu placówek, aby w okresie nadchodzącej kampanii od 15 października do 30 listopada przyszły z jak najbardziej skuteczną pomocą Centrali Złomu i organizacjom społecznym i młodzieżowym, współpracującym z Centralą, przez dostarczenie wszystkich możliwych środków transportowych do przeprowadzenia akcji zbiórki złomu.

Ze sportu

Niedzielne mecze w Kaliszu

Spotkanie o mistrzostwo klasy „B" między Bielarnią a MKS rozegrane na stadionie miejskim o godzinie 11 przed południem zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Obie drużyny grały ładnie i fair, przyczym w polu miała przewagę Bielarnia, która jednak swych akcji płynnych nie potrafiła odpowiednio wykorzystać.

* * *

Mecz o mistrzostwo klasy „A" z KKS — Rawicz — rozstrzygnęła „Prosna", zwycięsko wynikiem 4:3 (2:1). Mimo wygranej „Prosna" tym razem nie zadowoliła publiczności. Akcje ataku rwały się. Brak było ustawienia. Wynik powinien być wyższy, gdyż KKS nie pokazał nic nadzwyczajnego. Zawiniła dużo obrona, nie dopisał również bramkarz. Sędzia dobry choć drobiazgowy. Publiczność nie stanęła na wysokości zadania, krytykując zbyt brutalnie niektóre decyzje sędziego.

* * *

TS Prosna II w meczu o mistrzostwo klasy „B" pokonała KS OM TUR w stosunku 6 : 1.

OBWIESZCZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 19. 6. 1947 roku (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz: 280) **przedłużony został termin** do składania podań o zasiłki i pomoc dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego — **do dnia 31. 12. 1947 roku,** albo w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia powzięcia wiadomości przez osobę zainteresowaną o śmierci uczestnika ruchu podziemnego lub partyzanckiego — **nie później jednak niż do dnia 31. 12. 1948 roku.**

Za osoby uprawnione do zasiłku i pomocy **uważa się:** a) żonę, bez względu na to, czy związek małżeński zawarty był w formie prawem przepisanej; b) dzieci ślubne uprawnione, uznane, przysposobione oraz nieślubne i pasierbów do 18 roku życia, a jeżeli kształcą się w szkołach średnich, wyższych lub zawodowych do 25 roku życia; c) inne osoby niezdolne do pracy, które pozostawały na wyłącznym utrzymaniu uczestnika ruchu podziemnego lub partyzanckiego.

Podania o zasiłki należy składać w Biurze Komisji Kwalifikacyjnej przy Miejskiej Radzie Narodowej m. Kalisza, Gmach Ratusza, pokój Nr. 34.

Podanie winno zawierać wskazanie, do jakiej organizacji należała osoba poległa w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego, kiedy i w jakich okolicznościach osoba ta poległa oraz w jakim stosunku do poległego znajduje się zgłaszający roszczenia.

Do podania tego winny być dołączone następujące dokumenty: 1) Wniosek o przyznanie zasiłku; 2) Wyciąg z aktu ślubu (dla stwierdzenia małżeństwa); 3) Wyciąg z aktu urodzenia dzieci; 4) Świadectwo moralności; 5) Świadectwo lekarza urzędowego na okoliczność, że osoba, ubiegająca się o zasiłek jest niezdolna do pracy; 6) Akt zgonu uczestnika ruchu; 7) Opinia Opieki Społecznej o sytuacji materialnej osoby ubiegającej się o zasiłek z podaniem: a) wartości posiadanego majątku, b) dochodów w wymiarze miesięcznym; 8) Zaświadczenia Urzędu Zatrudnienia na okoliczność, że petent nie może uzyskać i pozostaje bez pracy; 9) Dokładny protokół okoliczności akcji, będącej ruchem partyzanckim lub podziemnym w walce o niepodległość, w wyniku której nastąpiła śmierć danej osoby. Protokół musi obejmować a) miejsce akcji; b) dokładną lub conajmniej przybliżoną ilość współuczestników danej akcji; c) charakter akcji (zamierzenie akcji z dokładnym określeniem, czy z bronią w ręku, dywersyjną, propagandową, czy t. p.); d) osiągnięty wynik akcji; e) ewentualni współświadkowie, ich nazwiska, imiona i adresy; 10) W razie niemożności dostarczenia właściwych dokumentów w chwili składania wniosku, postępowanie ulega zawieszeniu.

Komisja Kwalifikacyjna
przy Miejskiej Radzie Narodowej
m. Kalisza.

Obwieszczenie

Podaje się do wiadomości, że w dniu 23 września 1947 roku o godzinie 10 rano w Opatówku na targowicy, odbędzie się przegląd wszystkich ogierów urodzonych w 1945 roku oraz starszych licencjonowanych poprzednio.

Państwowej Komisji Licencyjnej należy przedłożyć wszystkie posiadane dokumenty na ogiery, a mianowicie:

1. Świadectwo pochodzenia;
2. Świadectwo uznania poprzedniej Komisji;
3. Bloczki stanowienia, świadectwa zdrowotności pokrytych klaczy.

Jednocześnie ogiery licencjonowane zaleca się ubezpieczyć od wypadków.

Kalisz, dnia 18. 9. 1947 r.

Prezydent m. Kalisza.

KOMUNIKAT

Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zarząd Kaliskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, powiadamia członków, że sekretariat Oddziału mieści się w gmachu Zarządu Miejskiego w Kaliszu, pokój Nr. 17. Biuro czynne jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 17 do 18.30. Obecnie sekretariat przystępuje do wydawania członkom legitymacyj. Wszyscy członkowie we własnym interesie zechcą zgłaszać się do biura sekretariatu celem otrzymania legitymacji członkowskiej.

Zaznacza się, że wydane do tej pory legitymacje zostaną wymienione na nowe. Przy okazji wydawania legitymacyj uregulowana zostanie również sprawa uiszczenia zaległych składek członkowskich. Osoby, które złożyły deklaracje członkowskie i do tej pory nie opłaciły wpisowego ani składek, proszone są o zgłoszenie się w sekretariacie w dniach i godzinach urzędowania celem uregulowania składek i odebrania legitymacji. Zarząd wyraża przekonanie, że wszyscy członkowie jak i osoby, które do tej pory złożyły jedynie deklaracje, zechcą dopełnić obowiązku organizacyjnego i zgłoszą się w najkrótszym czasie do sekretariatu.

Sekretarz: **Jan Borzęcki** Prezes: **Dr. Br. Koszutski.**

Poświęcenie sztandaru

Zw. b. Więźniów obozów hitlerowskich

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku byłych Więźniów Politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych, oddział w Kaliszu, oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych w obozach koncentracyjnych.

Po mszy w kolegiacie kaliskiej odbyło się odsłonięcie tablicy, wmurowanej we fronton kolegiaty oraz składanie wieńców.

Następnie wyruszył pochód do sali teatru miejskiego, gdzie odbyła się uroczysta akademia.

Przemówienie do zebranych wygłosił prezes Koła Związku w Kaliszu ob. Andrzej Bonusiak. Następnie odbyła się część koncertowa. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty"

Groźny pożar w Słuszkowie

W dniu 13. 9. 1947 roku o godzinie 16 powstał z niewiadomych dotychczas przyczyn groźny pożar we wsi Słuszków gm. Kościelec pow. Kalisz. Pastwą pożaru padły **trzy kompletne gospodarstwa i jeden stóg ze słomą.**

U ob. Bartoszaka Adama spalił się dom mieszkalny, obora, stodoła ze zbiorami tegorocznymi, sprzęt rolniczy i dwie świnie. Straty obliczono na około 400 tysięcy złotych.

U ob. Dudczaka Franciszka spalił się dom mieszkalny, obora, stodoła ze zbiorami i sprzęt rolniczy. Straty obliczono na około 420 tysięcy złotych.

U ob. Waliszewskiego Stanisława spalił się dom mieszkalny, obora, stodoła ze zbiorami, sprzęt rolniczy i 3 świnie. Straty obliczono na około 450 tys. złotych.

Ogłoszenia drobne

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. 18—19 Sekretariat: 10—13. Zakł. Graf. Sp Wyd. „Prasa" Łódź. Żwirki 17

CENNIK OGŁOSZEŃ: Wydawnictwa „Głosu Kaliskiego" obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101 — 200 mm. zł. 60, powyżej zł. 70 Za tekstem: od 1 — 100 mm. zł. 45. powyżej zł. 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł. 20, handlowe (lekarze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł. 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedziele i święta 30% drożej.
P — 015384

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



152. Jęli więc wyciągać wnioski
Z położenia owej wioski,
Kajtek nawet rzekł nieśmiało,
Że mu się coś przypomniało.



153. Skrzyczeli go pozostali,
Że nie mają głosu mali
I orzekli chórem zgodnie,
Że w Afryce są zachodniej.

DZIEŃ ŁODZI

MIEJSKA RADA NARODOWA NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi postanowiło przeznaczyć ze swego funduszu dyspozycyjnego kwotę 25.000 zł jako jednorazową ofiarę na rzecz odbudowy stolicy. Kwota ta została przekazana Miejskiemu Komitetowi Obywatelskiemu Odbudowy m. st. Warszawy.

POSIEDZENIE KOMISJI PRAWNO - REGULAMINOWEJ MRN

W czwartek 25 bm. o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się posiedzenie Komisji Regulaminowo-Prawnej MRN.

Na porządku dziennym m. in. regulamin obrad MRN oraz projekt instrukcji dla Komitetów Domowych.

Z PRAC KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI DRA STANISŁAWA WIĘCKOWSKIEGO

Pod przewodnictwem prezesa prof. dra W. Tomaszewicza odbyło się w lokalu Stronnictwa Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 78 zebranie Prezydium Komitetu Uczczenia Zasług dra Więckowskiego, znanego społecznika i działacza demokratycznego oraz wychowawcy młodzieży. Na zebraniu ustalono nazwę ostateczną Komitetu, przyjęto akces szeregu organizacji i grup społecznych do Komitetu, wreszcie nakreślono w grubszych zarysach program uroczystości. Termin uroczystości zbiega się z rocznicą męczeńskiej śmierci dra Więckowskiego w Oświęcimiu, tj. z końcem 1947 roku.

W dyskusji na aktualne tematy komitetowe zabierali głos: JM rektor Kotarbiński, prezes MRN Andrzejak, sędzia Szreter, p. Szczepaniakowa, dr Tomaszewski, prof. Łukaszewicz, wiceprez. Gallas i inni.

Postanowiono następne zebranie Prezydium i Kom. Wykonawczego zwołać na środę, tj. ? bm., a zebranie plenum na piątek 26 bm. w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104.

WALNE ZGROMADZENIE

Komitet Organizacyjny Pomocniczej Spółdzielni przy Cechu Piekarzy w Łodzi, zaprasza na walne zgromadzenie, które odbędzie się w lokalu Cechu Piekarzy w Łodzi, przy ul. Marii Skłodowskiej nr. 1a w dniu 25 września 1947 roku, o godzinie 16-tej.

Ze sportu

Młodzież szykuje się na „asów"

przed czwartkowym startem kolarzy w „Tour de Pologne"



NAPIERAŁA

Kolarzy polskich za kilka dni czeka wielka batalia. We czwartek rozpoczyna się bowiem w Krakowie wyścig dookoła Polski, który przed wojną zdobył sobie już u nas wielką popularność. Jeszcze dzisiaj w pamięci miłośników kolarstwa zachowały się takie nazwiska, jak: Więcek, Stefański i innych bohaterów naszych szos, którzy swą sławę kolarską zdobywali w ciężkich walkach etapowych tego wyścigu. W ostatnim bodajże roku swego istnienia (na kilka lat przed wojną wyścig dookoła Polski zaniechano na korzyść wyścigu dorocznego Warszawa — Berlin)), odbył się on nawet w konkurencji międzynarodowej z udziałem zespołów amatorskich Rumunii i Węgier.

CZTERY ETAPY ŁĄCZNIE 600 KM

Wskrzeszenie wyścigu dookoła Polski wszyscy miłośnicy kolarstwa powitają z pewnością z wielkim zadowoleniem, jakkolwiek w tym roku wyścig tylko z nazwy będzie nam przypominał poprzednie. Trasa jego bowiem będzie wynosiła zaledwie 600 km i podzielona zostanie na cztery etapy: Kraków — Bytom, Bytom — Częstochowa, Częstochowa — Łódź i Łódź — Warszawa.

NA PRZYSZŁY ROK MA BYĆ LEPIEJ

Nie jest to wiele jak na „Tour de Pologne" — ale nie zapominajmy o tym, że jeszcze na początku sezonu nikomu z organizatorów (Polski Związek Kolarski) na myśl by nie przyszło, aby w tym roku móc pozwolić sobie na zorganizowanie podobnej imprezy. Na przeszkodzie stał bowiem brak odpowiednich funduszów. Gdy więc znalazł się subsydent — Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Polski Związek Kolarski od razu przystąpił do dzieła.

Zbyt mało było czasu na przygotowania, aby pierwszy po wojnie wyścig dookoła Polski zorganizować na większą skalę. Ograniczono się więc do wyścigu „miniaturowego", który ma być zalążkiem prawdziwego wyścigu dookoła Polski dopiero w roku przyszłym. Trasa wyścigu przyszłorocznego wynosić ma już ponad dwa tysiące kilometrów i swą pętlą opasać również Ziemie Odzyskane. No, ale to muzyka przyszłości.

Dzisiaj ograniczamy się do 600 km. Jak na nasz ubogi sprzęt i tak będzie to wiele.

DUŻE ZAINTERESOWANIE WYŚCIGIEM



PIETRASZEWSKI

Zainteresowanie tegoroczną „próbką" wyścigu dookoła Polski wśród naszych kolarzy jest duże. P. Z. Kol. otrzymał zgłoszenia wszystkich, nie tylko czołowych naszych zawodników, ale również wielu nieznanych, prowincjonalnych nawet kolarzy, którzy chcą próbować swych sił w walce z naszą „elitą". Wychodząc ze słusznego założenia, że wśród tych nieznanych dziś nazwisk może się kryć wiele talentów, P. Z. Kol. postanowił do wyścigu dopuścić wszystkich z tym, że po pierwszym etapie nastąpi selekcja i ci wszyscy, którzy nie zdadzą na nim egzaminu (przyjadą w czasie późniejszym niż w godzinę po zwycięzcy) zostaną wyeliminowani. Źle tylko według nas P. Z. Kol. postąpił, odmawiając udziału w wyścigu dwom kolarzom czeskim, Sosikovi i Kratosławowi, którzy zgłosili się sami i w dużym stopniu przyczyniliby się do wzbudzenia jeszcze większego zainteresowania wyścigiem.

SĄ JUŻ FAWORYCI

Największymi faworytami na tegorocznego zwycięzcę „Tour de Pologne" są: Napierała (Warszawa) i Pietraszewski Lucjan (DKS — Łódź). Poważną rolę powinien odegrać Wiśniewski (Warszawa), Kapiak Józef (Warszawa), Kudert (Warszawa), Siemiński (Warszawa) no i z Krakowa Wandor oraz Motyka.

Z młodego „pokolenia" groźnym dla wszystkich „asów" może być Grynkiewicz (ŁKS — Łódź) oraz jego kolega klubowy Czyż.

META III ETAPU W HELENOWIE

Meta przedostatniego etapu Częstochowa — Łódź znajdować się będzie w Helenowie. Przyjazd pierwszych zawodników spodziewany jest około godziny 16-tej. Start do ostatniego wyścigu nastąpi w niedzielę o godzinie 8-ej rano.

BEK TOWARZYSZY WYŚCIGOWI W CHARAKTERZE... WIDZA

Kolarze łódzcy po wyścigu niedzielnym o długodystansowe torowe mistrzostwo Polski pozostali już w Krakowie i przygotowują się bardzo starannie do czwartkowego startu.

Wyścigowi towarzyszyć ma również, ale w charakterze widza, mistrz torowy Polski, Jerzy Bek na motocyklu.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY



Piłka nożna pasjonuje dziś wszystkich. Nię ma już prawie dnia w tygodniu, aby na boiskach łódzkich, czy to klubowych, czy fabrycznych nie rozgrywano różnych spotkań piłkarskich.

Niedawno odbył się mecz pomiędzy członkami dwóch bratnich partii politycznych, PPR i PPS pracowników dawnej firmy Kebsz, z którego całkowity dochód przekazano na odbudowę Warszawy.

Na zdjęciu obie drużyny. W białych koszulkach team PPR, w ciemnych — team PPS.

Odgłosy niedzieli

R. T. S. Widzew podobał się Warszawie

Zespół robotniczy grał bardzo ambitnie

Stołeczna „Legia" gościła u siebie nasz RTS Widzew, z którym rozegrała na Stadionie Wojska Polskiego mecz o wejście do Klasy Państwowej. Mecz ten miał dla obu drużyn wielkie znaczenie, gdyż w poprzednich spotkaniach obie poniosły porażki, a dzisiejsze zwycięstwo dawało szanse na awans do ekstraklasy. Wysoka stawka spowodowała twardą walkę o punkty, w wyniku której wywiązała się ostra gra. Ofiarą jej padł w 25-ej minucie pierwszej połowy gry lewy pomocnik „Legii" Drabiński, który poważnie kontuzjowany, został zniesiony z boiska do szpitala.

Równorzędna, choć chaotyczna i nieskoordynowana gra do przerwy, przyniosła po zmianie pól przewagę gospodarzom, grających przez 65 minut w 10-kę. Atak „Legii" zupełnie nie dopisał strzałowo i stracił wiele dogodnych sytuacji. Najlepiej u gospodarzy wypadła linia pomocy (Szczurek i Waśko) oraz bramkarz Skromny.

Widzew stanowił zespół b. ambitny. Wyróżnił się w nim atak. Bramkarz Palisz był bardzo niepewny i ponosi winę za pierwszą bramkę, strzeloną w 22 min. przed przerwą przez Szymańskiego. W 5 minut później wyrównał Fornalczyk. Dwie pozostałe bramki dla zwycięzców zdobyli po przerwie Cyganik i Górski.

Zawody prowadził początkowo b. dobrze sędzia Cober z Katowic, pod koniec meczu był jednak zbyt drobiazgowy.

* * *

W chwili obecnej tabelka w grupie finałowej mistrzostw okręgowych przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	2	4	12 : 1
2) Tarnovia	1	2	5 : 2
3) Legia	2	2	5 : 6
4) Lechia	1	0	0 : 1
5) Widzew	2	0	2 : 15

Lekkoatleci w dobrej formie

W niedzielnym meczu lekkoatletycznym AZS—HKS—ŁKS zwyciężył ŁKS 147 pkt. W ramach zawodów startowali również juniorzy HKS i ŁKS oraz zawodniczki ŁKS—DKS—HKS Doskonałą formę wykazał Jaraczewski, Sosnowski, Udowczyk i Korpesa.

Zawody przy licznym udziale publiczności były mimo tylu konkurencji przeprowadzone sprawnie.

Wyniki techniczne są następujące:

110 m. przez płotki — Maciszczyk, ŁKS 17,1 sek., Bald, AZS 18,4 sek., Sosnowski, AKS 11 sek. **400 mtr.** Wdowczyk, HKS 54,8 sek., Lipowski, AZS 56,5 sek. **1.500 mtr** Kurpesa, ŁKS 4,25,4 min, Wójcik HKS 4,29,2 min. **sztafeta 4x100** AZS 47,2 sek. HKS 47,3, ŁKS 47,6, **sztafeta olimp.** HKS 3,43 min. ŁKS 3,49,8 HKS II i AZS. **Skok zwyż.** Pokorowski, ŁKS 1,65 mtr. Sosnowski HKS 1.60.

Skok w dal: Jaraczewski AZS 6.48 mtr, Pokorowski, ŁKS 6,26 mtr. **Rzut dyskiem:** Owczarek, ŁKS 39,70 mtr. Matiaszczyk ŁKS 34,77 mtr. **Pchnięcie kuli:** Prywer, ŁKS 14,19 mtr Owczarek, ŁKS 12,14 mtr. **Rzut oszczepem:** Garncarczyk II HKS 45,96, Łozowski AZS 43,67 mtr.

Wśród juniorów 10,0 mtr wygrał Tutecki z ŁKS 12,2 sek. 1000 mtr Sabala z HKS 2,59,6, 4x100 HKS pokonał ŁKS w cz. 49,2 W kuli Fiec z HKS pchnął 13,07 przed Ostapowiczem HKS 12,29.

Powojenny rekord ustanawia w maratonie Głuszcz

W Olsztynie odbył się bieg maratoński o mistrzostwo Polski na dystansie 42 km. Do biegu stanęło 15-tu zawodników z całej Polski — ukończyło go tylko 10-ciu. Zwyciężył Głuszcz („Syrena" — Warszawa) w czasie 2:53:27,2 godz.. Jest to najlepszy w tej konkurencji powojenny wynik w Polsce.

Dotychczasowa lista mistrzów Polski w biegu maratońskim przedstawia się następująco:

1924 Szelestowski (Pol.) 3:13:01
1925 Orczykowski (Warta) 3:45:16
1926 Freyer Alf. (Pol.) 2:56:45
1927 Freyer Alf. (Pol.) 3:00:57
1928 Buczyński (Warszawianka) 3:07204
1929 Miler (AZS W-wa) 2:57:55
1930 Freyer Br. (Polonia) 3:04:57
1931 Bartkowiak (Sokół Poznań) 2:57:46
1932 Soduła (Strzelec Łódź) 3:09:12
1933 Gancarz (Pogoń Lwów) 2:49:13
1934 Gancarz (Pogoń Lwów) 3:00:12
1935 Przybyłek (KPW W-wa) 2:51:16
1936 Gancarz (Pogoń Lwów) 2:45:23
1937 Przybyłek (KPW W-wa) 2:37:02
1938 Marynowski (Warsz.) 2:50:29,2
1946 Przybyłek (Czytelnik Gd.) 3:11:34
1947 Głuszcz (Syrena) 2:53:27,2